

## Spotkanie L. Breżniewa z E. Honeckerem

MOSKWA (PAP). Leonid Breżniew spotkał się w piątek na Krymie z przybyłym na krótki wypoczynek do ZSRR Erichem Honeckerem. W toku spotkania obydwojgu przywódcy z zadowoleniem podkreślili, że wszechstronna współpraca między KPZR i NSPJ oraz między ZSRR i NRD rozwija się pomyślnie.

E. Honecker poinformował L. Breżniewa o przygotowaniach do obchodów 30-lecia NRD.

W przededniu 4. rocznicy konferencji w Helsinkach L. Breżniew i E. Honecker podkreślili, że zmniejszenie konfrontacji militarnej w Europie staje się sprawą coraz pilniejszą.

## Wizyta polskich okrętów w Tallinie

MOSKWA (PAP). W piątek zawinął do portu w Tallinie zespół okrętów Marynarki Wojennej PRL, dowodzony przez admirała Ludwika Janeczny. W skład zespołu wchodzi przodująca w szkoleniu okręty: ORP „Wodnik”, trawaleńce bazowy TRB-620 oraz okręt desantowy ODS-810. Gości polskich, przybyłych do stolicy Estonii z oficjalną wizytą przyjaźni, powitał dowódca Floty Bałtyckiej ZSRR, admirał Władimir Sidorow.

## Święto narodowe Peru

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Republiki Peru, przypadającego w dniu 28 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do prezydenta republiki gen. Francisco Moralesa Bermudeza Cerrutti.

## Indie: rozmowy Ch. Singha

DELHI (PAP). Podczas gdy zwyczajny lider rozłamowy „Janaty świeckiej” 76-letni przywódca chiński Charan Singh prowadził 27 bm. rozmowy na temat składu i programu pierwszego w dziejach Indii rządu koalicyjnego, ustępujący premier, 83-letni Morarji Desai zrezygnował ze stanowiska przywódcy Janaty w parlamencie i ogłosił, że wycofuje się na zawsze z czynnego życia politycznego.

Charan Singh, który ma zostać zaprzysiężony jako nowy premier w sobotę po południu, konferował w piątek ze swymi kolegami partyjnymi i przedstawicielami innych stronnictw koalicyjnych, zaś kilku czołowych współpracowników Charana Singha przemawiało wieczorem na wiecu do ogromnego tłumy, złożonego w większości z wieśniaków, i oświadczyło, że nowy rząd będzie walczył z fanatyzmem religijnym, bronił demokracji i jedności narodowej.

## Proces w Wietnamie

HANOI (PAP). W Danang, w centralnym rejonie Wietnamu, odbył się publiczny proces sądowy organizatorów nielegalnych wyjazdów obywateli SRW poza granice kraju. Odpowiadający przed sądem członkowie podziemnego „biura turystycznego” są byłymi wojskowymi marionetkowej armii sągonkiej lub wywodzą się z rodzin burżuazyjnych. Ujęci na gorącym uczynku przyznali się do winy. Sąd skazał oskarżonych na kary więzienia od 6 do 12 lat i pozbawienie praw obywatelskich na 2-4 lata.



Wzorem innych miast w obrębie zabudowanego Głównego Miasta w Gdańsku wprowadzono od połowy lipca br. ograniczenia w ruchu samochodowym. Powiększając się liczba pojazdów mieszkańców Gdańska, jak również nasilenie ruchu samochodów w okresie sezonu letniego, były poważnym zagrożeniem dla środowiska naturalnego i znacznie przyspieszały proces niszczenia bezcennych zabytków. N.z. samochody na parkingach zlokalizowanych wokół zabudowanego Głównego Miasta.

Fot. — CAF

## Z prac Rady Ministrów

- ◆ Sprawy żywienia ◆ Usprawnienie pracy transportu i energetyki
- ◆ Aktywizacja eksportu ◆ Powiększenie produkcji towarów pierwszej potrzeby ◆ Zadania inwestycyjne

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Uczestniczyli w nim wojewodowie i prezydenci miast. Dokonano oceny realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego w pierwszym półroczu 1979 r. oraz ustalono główne kierunki działań, wokół których powinna koncentrować się uwaga wszystkich organizacji gospodarczych w nadchodzących miesiącach.

Na czoło wysunięto problemy dotyczące żywienia narodu, a więc przede wszystkim zapewnienia możliwości jak największej produkcji zbóż, roślin okopowych i pastewnych, a tym samym utrzymania tendencji roz-

wojowych w hodowli. Nakazuje to wzmocnienie przedsięwzięć mających na celu sprawne zakończenie prac żniwnych, bez opóźnień i strat. Wojewodowie i naczelnicy gmin powinni dołożyć maksimum starań o zwiększenie

### Z okazji

### Święta Odrodzenia

### Depesze gratulacyjne

WARSZAWA (PAP). Do przywódców naszego kraju nadeszły dalsze depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia.

Narodowi polskiemu, budującemu swe państwo pod przewodem rewolucyjnej partii i jej wypróbowanego kierownictwa, naród palestyński i jego rewolucyjne siły życzą rozkwitu i postępu — czytamy m. in. w depeszy przesłanej przez Jasera Arafata, przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Depesze gratulacyjne nadeszły z Republiki Boliwijskiej, Sudańskiej Republiki Demokratycznej, Republiki Zairskiej, Republiki Ugandy, Republiki Wybrzeża Kości Słoniowej, Republiki Haiti, Republiki Togojskiej, Republiki Ruandyjskiej, Federacji Zjednoczonych Emiratów Arabskich oraz Trynidadu i Tobago.

magazyn  
**M**

sobota  
niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ



# GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

28, 29. VII. 1979 R. ◆ NR 168 (9687) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A.



KAMPUCZA. Najważniejszym obecnie zadaniem kampuczańskich rolników jest szybkie przeprowadzenie siewów i pomyślny zbiór plonów. N.z. likwidacja odlogów w jednej z południowych prowincji kraju.

## Przed 35. rocznicą Powstania Warszawskiego

## Symposium ZG ZBoWiD

WARSZAWA (PAP). 27 bm. odbyło się w Warszawie, zorganizowane staraniem Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — symposium poświęcone 35. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. W symposium uczestniczyli naukowcy oraz kombatanci — byli żołnierze powstania.

Otwierając obrady prezes ZG ZBoWiD Stanisław Wroński przypominał historię Powstania Warszawskiego; przed 35 laty, 1 sierpnia 1944 r. wielki zryw zbrojny mieszkańców Warszawy połączył bojowników powstania — żołnierzy AK oraz innych formacji reprezentujących wszystkie nury antyfaszystowskiego ruchu oporu. Powstańcy wspomagani byli przez ludność cywilną miasta; hitlerowscy ludobójcy zamordowali ok. 200 tys. mieszkańców Warszawy i zamienili stolicę w morze ruin.

W wystąpieniach przypomniano szeroko polityczne i militarne aspekty powstania.

Mówiąc o znaczeniu walki prowadzonej przez bojowników powstania, akcentowano patriotyzm powstańców i ludności cywilnej; podkreślono znaczenie wysiłku zbrojnego żołnierzy Lu-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

## Obradowały KSR-y

- „PONAR”: poprawić rytmikę produkcji
- „IGLOOPOL”: stawka na wyższą jakość
- „KABEL”: dodatkowe wyroby

(Inf. wł.) Robocze sesje Komitetu Samorządu Robotniczego w tarnowskim przemyśle oceniają wykonanie zadań i półroczną i zastanawiają się nad środkami zapewniającymi pełne wykonanie planów rocznych. Wczoraj dyskutowano o tym w POS „Ponar” i debickim „Igloopolu”.

W obu tych dużych zakładach planowana sprzedaż została wykonana, a nawet przez „Igloopol” przekroczona. Obserwowano jednak w pierwszym półroczu roku pewne perturbacje z kooperantami, jakością i terminowością dostaw surowcowych i opakowań, zresztą ta rytmiczność nie

## „Dzieciom uśmiech — światu pokój”

WARSZAWA (PAP). Dobięła końca XXVIII Centralny Międzynarodowy Obóz Pokoju i Przyjaźni Związku Harcerstwa Polskiego, który w br. odbywał się pod hasłem „Dzieciom uśmiech — światu pokój”. W obozie tym wzięła udział, wraz z polskimi harcerzami, ok. 500-osobowa grupa dziewcząt i chłopców — przedstawicieli organizacji pionierskich i postępowych organizacji dziecięcych z 28 krajów.

Końcowym akcentem XXVIII Centralnego Międzynarodowego Obozu Pokoju i Przyjaźni ZHP stało się 27 bm. tradycyjne już spotkanie wszystkich zagranicznych gości w pałacu Urzędu Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Dzieci i młodzież gości — w imieniu członka Biura Politycznego KC KPZR, prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza — członek Biura Politycznego

KC KPZR, wicepremier Mieczysław Jagielski; przekazał on dziewczętom i chłopcom gorące życzenia i pozdrowienia najwyższych władz politycznych i państwowych, organizacji społecznych i młodzieżowych. Wicepremier mówił o dorobku 35-lecia Polski Ludowej, a na tym tle podkreślił aktywny udział naszego kraju w utrwalaniu pokoju, odprężenia i rozwijaniu współpracy międzynarodowej. M. Jagielski wskazał m. in. na przedłożoną przez Polskę z inicjatywy i sekretarza KC KPZR — Edwarda Gierka i przyjętą przez ONZ, deklarację o wycofaniu społeczeństw w duchu pokoju, na deklarację praw dziecka, projekt międzynarodowej karty o ochronie praw dziecka, a także na budowę pomnika szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, będącą jednym z licznych dowodów troskliwej opieki, jaką

## Zainteresowanie wystawą „Sdielano w Polsce”

MOSKWA (PAP). Niestabnym zainteresowaniem cieszy się ekspozycja w Mińsku — z okazji 35-lecia PRL — wystawa przemysłowa „Sdielano w Polsce”. Każdego dnia zwiędzają ją tysiące osób.

Ostatnio wystawę naszą zwiedził: zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, I sekretarz KC Komunistycznej Partii Białorusi — Piotr Maszerow, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej Białoruskiej SRR — Iwan Polakow, przewodniczący Rady Ministrów BSSR — Aleksander Aksjonow i inni przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i rządowych republik. Również ogromnym zainteresowaniem cieszą się towarzyszące wystawie polsko-radzieckie sympozja naukowe, w których uczestniczą licznie naukowcy i specjaliści różnych dziedzin gospodarki Związku Radzieckiego.

## Po I etapie Ogólnopolskiej Studenckiej Akcji Kraków

## Ponad 400 studentów pracowało przy odnowie zabytków

(Inf. wł.) Przypomnijmy, że pierwszy uczestniczy Ogólnopolskiej Studenckiej Akcji Kraków (a byli nim studenci Politechniki Krakowskiej) przybyli 28 czerwca, 2 lipca uroczystie zainaugurowano Akcję Lato oraz Akcję Kraków w SCK „Jaszczurki”, zaś 3 lipca poszczególnie grupy studenckie rozpoczęły prace konserwatorskie i inwentaryzacyjne przy zabytkowych obiektach naszego miasta.

Co przez ten czas zrobili? Grupa studentów Politechniki Wrocławskiej dokonała częściowej inwentaryzacji cmentarza Rakowickiego, grupa młodzieży z Uniwersytetu im. Mikołaja

Kopernika w Toruniu oczyściła portal budynku przy ul. Brackiej 10, wykonując jednocześnie prace zabezpieczające oraz dokonała inwentaryzacji kościoła św. Benedykta i obiektów bloku nr 50 na Kazimierzu. Studenci Politechniki Krakowskiej przedstawili propozycje projektowe oraz przeprowadzili inwentaryzację pałacu w Łobzowie i kamienicy Bractwa Kurkowego. Współpracując z nimi spora grupa słuchaczy Uniwersytetu w Zagrzebiu uczestniczyła w pracach w bloku nr 16. Studenci krakowskiej ASP w ramach praktyk przeprowadzili inwentaryzację w o-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

## Współtwórcy historii 35-lecia PRL

## W pracowni Czesława Rzepińskiego

Professor niechętnie mówi o sobie, przeprosza za balażan w pracowni, ale wkrótce będzie ją odnawiał, więc obraz, sztuki trzeba gdzieś złożyć. A jest tego sporo. Co robił nim został wybitnym malarzem?

Chodził do Gimnazjum Sobieskiego i zupełnie nie interesował się sztuką, aż tu w VI klasie przerysował z gazety obrazek i potem tyle czasu przeznaczał na malowanie, że nie starczało na naukę. W 1935 roku rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Jego profesorami byli m.in.



(DOKONCZENIE NA STR. 2)

## Komunikat OWP

BEJRUT (PAP). Organizacja Wyzwolenia Palestyny opublikowała w Bejrucie komunikat, w którym informuje o śmierci szefa departamentu wojskowego OWP, Zuheira Mohsena. Zginął on z rąk terrorystów izraelskich we Francji, po drodze ze stolicy Liberii, Monrovi. W Monrovi był on szefem delegacji OWP na konferencji szefów państw i rządów krajów OJA.

OWP, która straciła dzisiaj jednego ze swoich wybitnych przywódców — stwierdza się w komunikacie — zapewnia, że terror izraelski, skierowany przez premiera Izraela przeciwko narodowi palestyńskiemu, jego przywódcom i jego rewolucji, nie powstrzyma walki arabskiego narodu Palestyny a wprost przeciwnie, da jej jeszcze większy rozmach i znaczenie.

W komunikacie podkreśla się, że mordercy Zuheira Mohsena, wcielający w życie spisek przeciwko arabskiemu narodowi Palestyny na podstawie porozumień amerykańsko-izraelsko-egipskich osiągniętych w Camp David, nie unikną należytej im kary.

## Awaria samolotu „DC-10”

PARYŻ (PAP). W czwartek wieczorem nastąpiła awaria pasażerskiego samolotu odrzutowego typu „DC-10” francuskiej linii lotniczych „UTA”. Maszyna wylądowała właśnie, w drodze z Paryża do Mauretanii, w Marsylii, gdy nagle eksplodował zawór zbiorników paliwa. Nastąpił gwałtowny wyciek kerosenu na płytę lotniczą. W obawie przed tragicznymi następstwami ewentualnej eksplozji pasażerowie zostali natychmiast ewakuowani.

Przedstawiciele zarządu lotniska marsylskiego — zwrócił uwagę, iż awaria ta miała charakter typowy, bez większego znaczenia, skoro udało się zapobiec wybuchowi pożaru. Ale z powodu skupionej na samolotach „DC-10” uwagi, w następstwie tragicznej, majowej katastrofy jednej z tych maszyn w Chicago (273 zabitych), a potem kampanii na rzecz wycofania ich z podnieb-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

## Zmarł Wiech

## Kraków żegna warszawiaka



28 lipca 1979 roku zmarł w Warszawie w wieku 83 lat Stefan Wiechecki — Wiech —

Jeden z najpopularniejszych i najbardziej lubianych polskich pisarzy.

Stefan Wiechecki stworzył świat Piekutowszczyka, Walerego Wątróbskiego i jego żony Gieni, Teofilę Piekutowską. I chociaż sam przyznawał się z ochotą do tego, że pilnie słuchał gwaru warszawskiego ludu, przecież książki poświęcone Targówkowi, Kercelakowi, Bródnowi, Ochocie, Szulkom, Pelczonowi — „Wysoka ekumacja”, „W zabek czesany”, „Ja panu pokażę”, „Syrna w sztywniaku” — same ten świat stanowiły.

W dzienniku warszawskim „Dobry Wieczór” zaczął przed wojną Wiech drukować stały felieton o charakterze sprawozdania z pyskówek sądowej. Przedtem Wiechecki był współwłaścicielem teatru, pisał sztuki sceniczne. Ale uwielbiał go Warszawa — ta mniej znana, przecież rządzająca, wesoła i przez Wiecha całej Polsce ofia-

(DOKONCZENIE NA STR. 2)

Grzybów nie ma. Z ułasknieniem czekam na deszcz. Wroście lunę. Najwyższy już czas, bo miejscami trawa spalona od słońca. A jednak mimo tej smutnej i groźnej suzy w lesie, nikt, kto zna puszcę, nie śmiał jakoś wymówić słowa — kłeska. Być może dlatego, że nie pozwalał na to jakiś magiczny strach przed wywołaniem złych duchów puszczańskich. A słowo tutaj, jest to na pewno sprawa wzięcia ze świata magii, a nie z rzeczywistości przyrody. I dobrze, że nikt tej kłeski nie wymówił, bo po kilku dniach obyczajnych deszczów musi nastąpić eksplozja atajonego dotąd życia. Tym bardziej wówczas nikt nie ośmieli się nazwać tego cudu przyrody „Kłeska urodzaju”.

Samoczynny mechanizm ubodowany głęboko w ziemię i to cztery pory roku steruje przyrodą genialnie. I żadne cybernetyczne terminy typu „sprężenie zwrotne” niczego tu nie wyjaśniają. Na szczęście!

Byłem tu — w Puszczy Pińskiej — w środku zimy, nazwanej przez nas jednoznacz-

nie kłeską żywiołową. Ze zdziwieniem jeździłem zagubionymi w lesie przecinakami leśnymi samochodami osobowymi. Każda drożyna była przecierana dzieł w dzień plugami nadeślnictwa. Nie była to akcja drogowa, to

I tym razem trudno było powstrzymać kłeskę, rozej tragedia. Lecz gdy nadeszła wiosna, ludzie z lasu zaobserwowali niebyszący, zgołkujący wprost przysrost naturalny zwierzynek. Przyroda rekompensuje swoje własne

ucieczki od rzeczywistości tego świata. I nie wystarczy mi ta obelżywa satysfakcja płynąca ze stwierdzenia, że przyroda jest doskonała, a życie społeczne nie. Gdyby to było możliwe, chętnie widziałbym odurzenie sprawy do góry nogami. Wszak nie jestem zającem — a tylko człowiekiem.

I dlatego właśnie, a nie z batwochwialstwa, zmuszony jestem do natowywania o pokorę wobec przyrody. Taką pokorę, która pozwoliłaby trochę uczyć, trochę podpatrzeć z tej naturalności biologicznego rytmu.

Musimy się uczyć patrzeć na rytm społeczny i to nie tylko w skali czterech pór roku. Można — i trzeba — patrzeć dalej, nie zaliczając wyobrażeń. Wszak sosna rośnie ponad sto lat. To nie jest tak dużo. Zaledwie tyle co niecałe dwa pokolenia.

Trzeba pamiętać o tym, że człowiek rośnie jak drzewo, oraz, że czas urastania pokolenia w życie to też jednostka czasu...

Przesyłam Wam letnie pozdrowienia, pamiętając, że przyjdzie zima, wiosna i znowu lato.

## W PÓŁ SŁOWA...

## Maciej Szumowski

## Nie jestem zającem!

była niezbędna, rutynowa robota leśników, którzy każdej zimy wiedzą, co mają robić, by chronić zwierzynek. Sarenki zapadające się w głęboki śnieg nie dojdą wszak do karmy dowożonej przez człowieka służby leśnej.

Nie zaliczam siebie do tych mnożących się batwochwialców przyrody, którym nie starcza ani wiedzy o przyrodzie — ani wiedzy o rodzaju ludzkim, a którzy widzą raz w roku trochę zieleni i to im starcza jako pretekst do

straty w sposób żywiołowy, a jednak jak bardzo przemysłowy. Jeśli wolno w ogóle użyć w opisywaniu tego fenomenu słowa „przemysłowy”...



## Kronika dnia

### Minister elektroniki

#### ZSRR w Krakowie

Od 27 lipca br. gości w Krakowie i Krakowskiej Fabryce Aparatów Pomiarowych MERA-KFAP delegacja kierownictwa przemysłu elektroniki ZSRR, pod przewodnictwem ministra przemysłu elektronicznego, Aleksandra Stokina. Ministrowi towarzyszą ze strony radzieckiej: Georgij Suworow — wiceminister, Boris Tolstych — dyrektor Zjednoczenia Elektroniki w Woroneżu. Stronę polską reprezentowali: Aleksander Kopeć — minister przemysłu maszynowego, wiceminister Stanisław Paskowski oraz naczelny dyrektor Zjednoczenia MERA — Zdzisław Łapiński. Delegację podejmował dyrektor naczelny MERA-KFAP — Włodzimierz Barylak, który zapoznał gości z historią, dniem dzisiejszym oraz planami rozwojowymi przedsiębiorstwa.

Goście zwiedzili wydziały produkcyjne, poświęcające wiele uwagi produkcji urządzeń komputerowych. Zapoznali się również z możliwościami eksportowymi MERA-KFAP w tym zakresie. Na zakończenie wizyty delegacja zwróciła uwagę na możliwości produkcyjne eksportowe zakładu.

### Odnaczenia dla kombatantów

Wczoraj w siedzibie KRZZ odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Województwa Krakowskiego o Wolność i Demokrację. Zastępcą członkiem i działaczem kombatantów organizacji wrocławskiej odznaczono państwowe. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Włodzimierz Kieras, Józef Ludwik, Franciszek Osiński, Józef Palczak, Krzysztof Kawałowski, Orderu Odrodzenia Polski — Józef Hawryluk, Złoty Krzyż Zasługi — Danuta Miłek. W posiedzeniu wzięli udział m. in. przewodniczący KRZZ, wiceprzewodniczący ZW ZBoWiD Antoni Dąkowski, prezes ZW Związku Inwalidów Wojennych Antoni Fugiel. (W)

### Radzieccy studenci

W Krakowie na praktykach przebywają studenci z Baku, Wołgogradu, Kijowa, Leningradu, Moskwy i Taszkentu. Przedstawili 150-osobowej grupie radzieckich studentów przyjeżdżających wczoraj prezydent m. Krakowa Józef Gajewski, któremu młodzież przekazała swój codzienny zarobek, przeznaczając go na odnowę zabytków krakowskich. W spotkaniu uczestniczył konsuł Konsulatu Generalnego ZSRR w Krakowie Władysław Dąbrowski oraz attaché Konsulatu Aleksander Gorenkow. Obecny był również następca kier. Wydz. Nauki i Oświaty KK PZPR Tadeusz Kozłowski.

### Łódzcy studenci — Tatom

Studenci z Kola Naukowego Akademii Medycznej w Łodzi połączyli siły i wzięli udział w wyprawie na poligonie. Podczas swojego wakacyjnego pobytu na Podtatrzu czynnie wzięli udział w ochronie górskiego krajoznictwa. Od kilku dni przebywają w pobliżu Jurkowa, gdzie pomagają przy renowacji zespołu 56 pasterskich szałasów, które na polanie Podokolne tworzą naturalny skansen dawnego budownictwa halowego turejskich gór. Młodzi nie chcą pracować pod kierunkiem doświadczonych ośmiu Andrzeja Jurkowskiego. Wykonują podstawowe roboty remontowe, a bardziej uciążliwe w dziedzinie zostają dopuszczeni przez wymagającego meistra do pokrywania dachów gontem.

Pobyt u podnóża Tatr Białych jest wynikiem porozumienia rektoratu UL z dyrektorem Muzeum Tatrzańskie, które w zamian za pomoc przy odnawianiu zabytków szaleńców umożliwiło studentom uzyskanie miejsca na rozbicie namiotów w urzekającym zakątku górskim z widokiem na pasmo Jaworzyny. (kaw)

## POGODA

**PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ:** Zachmurzenie duże, przebiegające w umiarkowane lub małe, ewentualnie możliwe przelotne deszcze lub burze. Temperatura najwyższa dniem od 17 do 22°C, najniższa nocą od 8 do 13°C. W Tatrach od 5 dniem do 2°C, w nocy, wiatry silne i umiarkowane, w górach chłady, na dołach silne pojenie zachodnie i zachodnie.

**ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBRĘ:** Na ogół pogodnie i ciepło.

1. 2. 3. 4. 5.

## Z prac Rady Ministrów

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

na czas rolnikom odpowiednich środków produkcji oraz utrzymanie w należytym gotowości ciągników i maszyn rolniczych. Kolejnym weliwym tematem — jak stwierdzono — jest usprawnianie pracy i wzmacnianie potencjału transportu i energetyki. Stanowi to istotny czynnik w tworzeniu sprzyjających warunków dla poprawy rytmu pracy całej gospodarki, a w przypadku transportu — także w sprawnym rozwoju surowców i materiałów. Klienci organizacji przewozowych, głównie PKP, powinni podjąć kroki, które umożliwią dyscyplinę pracy i wydajność oraz zacieśnić współpracę z przewoźnikami w rozwiązywaniu spraw dotyczących lepszego wykorzystania taboru oraz odcinania kolei od niektórych zadań przewozowych. Jakże mogłyby być wykonywane przez inne rodzaje transportu.

Na posiedzeniu szeroko omówiono tematykę handlu zagranicznego. Nie może być — jak podkreślono — organizacji go-

spodarczej, przedsiębiorstwa i instytucji, dla której to problem nie stanowiłyby kluczowego zagadnienia. Należy wykorzystać wszelkie rezerwy i możliwości dalszej aktywizacji eksportu. Jest to bowiem podstawowy warunek pomyślnego wykonania obywateli zadań społeczno-gospodarczych.

Okres II półrocza powinien ułożyć pod znakiem zwiększonej troski producentów o wzrost dostaw towarów rynkowych i rozwój usług dla ludności. Pozytywnie należy ocenić dotychczasowe osiągnięcia w realizacji zadań państwowej i gospodarczej, które w świetle aktualnej sytuacji rynkowej najbliższymi zadaniami centralnej i terenowej administracji państwowej i gospodarczej jest skupienie wysiłku w celu powiększenia produkcji towarów pierwszej potrzeby oraz najbardziej deficytowych. Ustalono priorytet w zapewnieniu materiałowo-technicznym dla producentów tego rodzaju artykułów.

W dziedzinie inwestycji wskazano na konieczność sprawnej realizacji przyjętych przez rząd

ustaleń dotyczących przemian potencjału wykonawczego w budownictwie oraz jego koncentracji na priorytetowych zadaniach.

Rada Ministrów dokonując oceny wykonania zadań w I półroczu br. zalecała utrzymywanie w nadchodzących miesiącach tych wszystkich pozytywnych tendencji, które uwidoczniły się w pracy gospodarki w II kwartale br., kiedy to nastąpiła — po sześciogodzinie trudnym okresie tegorocznej zimy — stopniowa poprawa w funkcjonowaniu transportu i energetyki, w realizacji planów dostaw towarów na rynek i eksport. Nadal jednak w niektórych działach przemysłu nie zdołano jeszcze nadrobić zimowych założeń.

W wyniku dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele Komisji Planowania, ministerstwa, wojewodowie i prezydenci miast — Rada Ministrów, kierując się ustaleniami Biura Politycznego KC PZPR, podjęła szereg decyzji oraz przyjęła postanowienia określające najważniejsze zadania na II półroczu br. dla wszystkich ogniw gospodarki, dla centralnej i terenowej administracji państwowej i gospodarczej.

## Z dalekopisu

### IZRAEL ZNOW OSTRZELIWUJE LIBAN

(a) Artyleria izraelska znow ostrzeliwała w piątek wsie południowolibanijskie w strefie nadzorowanej przez arabski korpus bezpieczeństwa. Najbardziej odległa z nich znajdowała się 35 km od granicy. Do ostrzału użyto również rakiet typu ziemia-ziemia.

### PLENUM KC WPK

W piątek rozpoczęło się w Rzymie plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej. Porządek obrad obejmuje dwa punkty: omówienie problemów związanych z przedłużającym się kryzysem rządowym w kraju oraz sprawy organizacji.

### WSTRZĄS PODZIEMNY W JUGOSŁAWII

W nocy z wtorku na Blatku w Czarnogórze na adriatyckim wybrzeżu Jugosławii zarejestrowano dość silny wstrząs podziemny. Rejon, w którym wystąpił wstrząs, jest słabo zaludniony. Nie zanotowano ofiar w ludziach.

### POWÓDZ W USA

Znaczne tereny południowo-wschodniej części Stanów Zjednoczonych, a szczególnie Teksas oraz doliny rzek Missisipi i Ohio w ciągu nocy przeszły pod wodę. Powódź o nie dotychczasowe rozmiary spowodowała fala gwałtownych, tropikalnych deszczów przemieszczonych z południa Meksyku na północ przez sztorm, któremu meteorolodzy nadali nazwę Claudette.

## Ujęcie groźnego przestępcy

BIAŁYSTOK (PAP). Dzięki pomocy społeczeństwa funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej ujęli groźnego przestępcę — 39-letniego Stanisława Białasa. Zatrzymany z czwartku na piątek na terenie wsi, oświaty, St. Białas podejrzany jest o dokonanie przed kilku miesiącami zabójstwa w Białymstoku.

## Ziołowe żniwa

(Inf. wł.) Krakowskie Zakłady Zielskie „Herbapol” prowadzą skup ziół leczniczych na terenie trzech województw. Sezon rozpoczął się wiosną, a kończy się późną jesienią.

Trwa już skup różnego rodzaju kwiatów, dziurawca, a niedługo rozpocznie się skup jarzębiny, z której produkuje się m. in. „sorbowit”. Tuż po skończeniu zbioru i wykonaniu podróży rozpoczyna się dostawy kłasy perzu (chwały) w polu. Jest on cennym surowcem do sporządzania leków, które stosowane m. in. są przy chorobach przewodu pokarmowego, zieleń przeczyszcza materię, wyrzuciła skórnych. Zapotrzebowanie na perz jest duże.

Niezapominając o skupie roślin dziko rosnących „Herbapol” prowadzi kontraktację roślin uprawianych w gospodarstwach. Należą do nich zioła mięt, lawendy, kminiku. Łącznie kontraktacja objętych jest około 20 asortymentów. Część z nich zbierana jest obecnie. (cm)

## Stopniowa normalizacja życia w Nikaragui

BUENOS AIRES (PAP). W Managui trwa przygotowanie do otwarcia banków. Ma to nastąpić w najbliższy poniedziałek. Dekretem Rządu Odbudowy Narodowej z 28 bm. znacjonalizowane zostały wszystkie banki prywatne w Nikaragui.

Radio Sandino zaapelowało o tworzenie „brigad sąsiedzkich” w stolicy kraju. W wywiadzie prasowym minister obrony Nikaragui plk Bernardino Larios oświadczył, że nowa armia narodowa będzie spełniać całkowicie inną rolę niż reżimowa Gwardia Narodowa. Nowa armia nie będzie, jak Gwardia Narodowa bronić interesów dynastii Somozy, a będzie aktywnie uczestniczyć w dziele odbudowy kraju po stronie narodu nikaraguańskiego.

Minister spraw wewnętrznych Tomas Borge powiedział, że wczoraj dziennikarom, że 25 bm. zlikwidowano spis somonistowski. Spisowcy zamierzali

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Sobota godzina 18.00

## Wisła — Szombierki na inaugurację sezonu

Inaugurację rozgrywek ekstraklasz piłkarskiej mamy już za sobą. Spokasie Widzów z GKS-em Katowice było niejaką przygodą do ligowej premiery. W sobotę aż sześć zespołów walczyło o pierwsze ligowe punkty. W niedzielę odbędzie się ósmy mecz.

Krakowska Wisła, podejmując na własnym boisku Szombierki Bytom, rozpoczął mecz w sobotę o godz. 18.00. Pojedynek zainteresuje zapewne spragnionych piłki nożnej kibiców, tym bardziej, że Szombierki urosły o statnio do zespołu dużej formacji w naszej ekstraklasie.

Jaki poziom reprezentują nam ligowcy? Możliwe że już pierwsze mecze dadzą nam na to pewną odpowiedź. Wszystkie zespoły przygotowały się solidnie do sezonu na grupowaniach. Wszystkie rozgrywały mecze sparingowe demonstrując zadowalający poziom.

Liga wystartuje „z kopyta”. W sierpniu odbędzie się aż sześć kolejek. We wrześniu start w pucharach i mecze międzynarodowe z Niemiecką Republiką Demokratyczną i Szwajcarią w ramach mistrzostw Europy.

Nowy sezon piłkarski rozpoczynają kluby mające w zeszłym roku nową „Kartę Praw i Obowiązków Sportowca”. Ową dokument reguluje wiele spraw, o których mówiło się dotychczas nieśmiało bądź wcale. Karta to poważny argument w rękach zarządców, trenerów i oczywiście samych piłkarzy. Życie wykaże, jak potrafią z niej korzystać. A oto zestawienie zespołów: Zawisza Bydgoszcz — Lech Poznań, Polonia Bytom — Stal Mielec, Ruch Chorzów — Odra Opole, Górnik Zabrze — Zagłębie Sosnowiec, Lechia Warszawa — Arka Gdynia, Śląsk Wrocław — ŁKS Łódź. (m)

## Wystartować jak najlepiej — hasłem wiślaków

Wczoraj Wisła zorganizowała tradycyjną konferencję prasową przed nowym sezonem ligowym, której tematem były przygotowania piłkarzy „Białej Gwiazdy” do rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasz.

Krakowianie wznowili treningi pod kierunkiem nowego szkoleniowca — Lucjana Franczaka pod koniec czerwca. Początkowo wiślacy trenowali na własnych obiektach, później wyjechali na dwutygodniowe grupowanie do Kamienia. Rozegrali tu też pierwszy spotkania sparingowe, z których dwa wygrali, jedno przegrali i jedno przegrali. Ale nie, wyniki były najgorsze. W tym tygodniu krakowianie rozegrali dwa mecze w NRD, wygrywając z Chemie Halle 2:1 i przegrywając z Lokomotivem Lipsk 0:1. Tyle w skrócie o przygotowaniach do ligi.

W jakiej formie są wiślacy? W jakim składzie wybiegną dziś na boisko? Mówi o tym trener LUCJAN FRANCAK: „Okres przygotowawczy był zbyt krótki, bo zaledwie miesiąc, ale przeprowadziliśmy go solidnie i wydaje mi się, że zespół jest już w niezłej formie. W kolejnych meczach sparingowych drużyna grała coraz lepiej, chociaż występowałem w ekstraklasie”.

## VI OSM wkracza w końcową fazę

Do zakończenia VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży pozostało już tylko 2 dni. W czwartek zakończył m. in. starty lekkoatletyczny, ciężarowy, bokserzy i gimnastyki, a w piątek rozpoczęła się Bydgoszcz spartakiadowa rywalizacja w strzelectwie, w Toruniu w gimnastyce artystycznej, a w Grudziądzie w zapasach klasycznych.

W Bydgoszczy kontynuowali też w piątek sportowe pojedynki tenisiści i huczyli, w Toruniu hokeiści na trawie, koszykarzy i siatkarzy, w Inowrocławiu siatkarzy i piłkarze ręczni, w Żyrardowie kolaryzowali, w Chojnie żeglarze i piłkarze, którzy również występowali w Tucholu.

W meczu o miejsce od 9 do 16 koszykówki dziewcząt Wisła Kraków pokonała Włókniarz Białystok 88:71 (41:31). W zwycięstwie juniorów Szkołę z Dąbrowy na 50 m zajął V lokatę wynikiem 267 pkt. Ta sama zawodniczka na 30 m była ósmą z wynikiem 308 pkt. Duży sukces zanotowała juniorka młodsza M. Borowicz z Krakowa zwyciężając w konkurencji kbks wynikiem 501 pkt. W siatkówce

chłopów o miejsce od 1-16 Krakus Kraków pokonał Polonię Świdnicę 3:1. W piłce ręcznej dziewcząt MDK Tarnów pokonał MKS Lublin 10:8 (5:4). W półfinale tenisa juniorek młodszych Ślązak Kraków pokonała Odaohowska Warszawa 4:6, 6:1, 6:3 i Lech Kraków zwyciężyła Witeczak 6:4, 6:1. (m)

### CHOJNICE

ZACHOROWAŁY NA BOKS Więcej imprez dużej rangi dla Chojnic — takie życie wyrażały wszyscy obserwatorzy turniejów bokserskich o medalie VI OSM, które odbywały się w tradycyjnej i funkcjonalnej sali miejskiego OSIRU. Przy udziale kompletnie publiczności, podczas wszystkich serii walk, w pleńcie udekorowanej sali, młodzi następcy Drogosza, Kuleja czy Pietrzykowskiego, toczyli zwycięstwa. Zainteresowanie sportem w Chojnicach jest bardzo duże, lecz władze sportowe miasta obawiają się... kłopotu. Bogactwa przy zapisach młodzieży do sekcji bokserskiej. Nowy spartakiadowy ring zostanie już na zawsze w tym mieście i być może wyrosną na nim mistrzowie następnej spartakiady.

## Obradowały KSR-y

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

przecież wplyw organizacja pracy, podział robót, mechanizacja poszczególnych stanowisk pracy itp. Obecnie „Ponar” podejmuje starania o lepszą efektywność gospodarowania, m. in. o obniżkę materiału i pracochłonności, zmniejszenie zapasów nadmiernych. Trzeba przygotować się do jesieni i zimy, a zwłaszcza pilną kwestią jest zakończenie robót nad fabryczną kotłownią, która powinna być gotowa do końca września.

Podstawowym kierunkiem starań jakie kombinat „Igloopol” podejmuje w najbliższych miesiącach jest zapewnienie jak największej ilości mrożonej żywności, która trafić ma na rynek. Trzeba jej wyprodukować 17,8 tys. ton. Przystępuje się tu również do szerokiej kampanii poprawy jakości produkowanych wyrobów. Opracowano specjalny regulamin, preferujący samokontrolę pracowników, która byłaby przedłużeniem i poniekąd uzupełnieniem profesjonalnej kontroli jakości.

W trakcie sesji KSR w „Ponarze” i sekretarz KW PZPR Stanisław Gębala udekorował sztaber fabryki złotą odznaką „Za Zasługi dla Województwa Tarnowskiego”. W „Igloopolu” natomiast sekretarz KW PZPR Zygmunt Hudecek wręczył odznaczenia państwowe wyróżniającym się pracownikom. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Marian Michalczyk. (sad)

Wczorajsza sesja KSR w Krakowskiej Fabryce Kabli i Maszyn Kablowych — jak wynika z wystąpienia dyrektora Apolonia Korusa i głosów dyskusantów — poświęcona była głównie rozpatrzeniu wszystkich tych czynników, które wpłynęły na niewykonanie planu w I półroczu. Zarówno ciężkie warunki atmosferyczne minionego zimy, jak i braki w dostawach surowców nie mogły przysporzyć spraw kadrowych w „Kabl” nie obsadzono 80 stanowisk pracy.

Wyroby „Kabl”, tak potrzebne dla resortu komunikacji, telekomunikacji (w III kwartale) trzeba wyprodukować dodatkowo m. in. 120 ton drutu nawojowego, 130 km kabli, 45 km kabla okręgowego i zyskały w milionach 6 miesięcznych wieloletnich jakości. Wzrosła również dyscyplina pracy. Właśnie te czynniki pomogą ofiarnej załodze wykonać zadania roku bieżącego.

## Ponad 400 studentów pracowało przy odnowie zabytków

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

biętkach w bloku 14 i 15, wykonano 80 rysunków i szkiców. Z cenną inicjatywą wystąpiła młodzież z Kola Naukowego „Filar” przy krakowskiej AGH, która rozpoczęła wstępne prace projektowe przy zabezpieczeniu podłoża. Dziewczęta z Kola Naukowego Ogrodników przy krakowskiej AR dokonały inwentaryzacji drzew i krzewów przy al. Trzech Wieszczów, badając jednocześnie zdrowotność zieleni. Studenci Politechniki Gliwickiej przeprowadzili inwentaryzację obiektów nr 50 na Kazimierzu, a młodzież z warszawskiej ASP uczestniczyła w pracach prowadzonych w XIII-wiecznej kamienicy przy ul. Floriańskiej 37.

## „Dzieciom uśmiech — światu pokój”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

W naszym kraju odzyska się sprawy dzieci, ich rozwój, nauki i wychowania. W spotkaniu wzięli udział: członkowie Rady Państwa — Eugeniusz Kempa i Stanisław Wroński, kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Jerzy Kuberski, minister spraw zagranicznych — Emil Wojtaszek, członkowie kierownictwa szereg ministerstwa.

## Awaria samolotu „DC-10“

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

nych szlaków — wszelkie awarie produktu amerykańskiego koncernu „MC Donnell Douglas” są obecnie skrupulatnie odnotowywane. Prawdopodobnie: jakieś naprawę są samoloty, którym zarząd amerykańskiego lotnictwa cywilnego wpraw w cofnięcie niedawno, a potem, po wielkich wahaniach, przywrócić licencję lotniczą?...

## Trudności energetyczne na świecie

tycznie uniemożliwiają podróż samochodem po tym kraju.

Kłopoty energetyczne wywarły również wpływ na mode. Prezentowane w Paryżu kolekcje jesienno-zimowe odzyskały damskiej odznaczają się wszystkimi wspólnymi cechami: modele wykonane są z bardzo ciepłych grubych materiałów i szczególnie popapane.

Od północy z piątku na sobotę we Włoszech wchodzi w życie podwyżki cen benzyny, ropy i oleju opałowego. Cena benzyny super wzrosła o 10 proc. — z 300 do 350 lirów za litr. O 50 lirów wzrosła również cena benzyny normalnej. Ceny ropy do samochodów podskoczyły o 27 lirów za litr, tj. o ponad

20 proc., o 26 lirów zdrożał także olej opałowy.

Uchwalone w piątek podwyżki cen są tylko pierwszym etapem nowej fali drożyzny we Włoszech. W najbliższym czasie spodziewane są także podwyżki cen lektarów — średnio o 21,3 proc., papieru (cena gazet) wzrosła o ok. 20 proc. oraz opłat za energię elektryczną i za telefon. Od września br. wzrosną o 20 proc. także ceny biletów kolejowych.

W Ammanie podano do wiadomości, że rząd Jordani postanowił podwyższyć przeciętnie o 10 proc. cen wytworzonych w kraju produktów naftowych. Jest to druga w br. podwyżka produktów rafineryjnych.

## Dwóch polskich alpinistów zginęło na Mont Blanc

Jak informuje AFP na wschodniej ścianie Mont Blanc, na drodze wiodącej przez tzw. Czerwonego Strażnika, zginęło 2 polskich alpinistów: Andrzej Neczaj i Andrzej Sukienik. Przyczyną wypadku była lawina na kamienną.

## Fibak przegrał

Nie udało się Fibakowi zakwalifikować do półfinału turnieju tenisowego w Kitzbuehel. W piątek Fibak przegrał ćwierćfinałową grę ze Szwajcarcem Guentherem 1:6, 6:4, 3:6.

## W kilku wierszach

W Berlinie sprinter NRD uzyskał świetny wynik w sztafecie 4x100 — 42,17 sek. Rezultat ten jest tylko o osiem setnych sekundy gorszy od rekordu świata.

## Przed finałem...

W piątek w przeddzień finału kontynentalnego drużynowych mistrzostw świata na żużlu, sądzą główny imprezy — Pół Randborg (Szwecja) oraz steward FIM — Renzo Giannini dokonali wraz z prezesem głównym komisji żużlowej PZMot — inż. Zbigniewem Flasińskim dokładnej ilustracji wrocławskiego toru i wszystkich urządzeń technicznych. Przeprowadzono odbiór techniczny motocykli połączony z kontrolą ich głośności.





**9 PIĘTRO BLOKU JEDNEGO Z KRAKOWSKICH OSIEDLI ZA OKNEM HALASUJE WYWROTKA.** „Ten szubrawiec przez dwa lata nie nie robił, akurat teraz musi halasować, ja go opisałem zresztą — wie pani — w takiej książeczce, która niebawem wyjdzie. On kilka minut pracuje a potem przez 5 godzin pośyła po piwo, papierosy, gada...

**POETA USADZA MNIE W FOTELU, PRZEPĘDZA KOTA GERWAZEGO, SIADA, PRZEGLĄDA ZESZYT „POEZJI”.** — Gdzie jest moja muza? — Jaka muza? — Normalna. Gdy jej nie ma, nie będzie żadnego wywiadu — uprzedza. Przemasz — wychodzi z pokoju. — Naprawdę się zmartwiłem. Po dłuższej przerwie wraca. — No jest, — pokazuje zdjęcie. — Teraz możemy zaczynać... — Czy muzy się zmieniają, czy od 1956 roku patronuje Panu ta sama? — Ooh, gdzież by to człowiek zniósł. Muzy są — wie pani — inne wiosna, inne lato, zima jeszcze inne. — I im zawdzięczamy Pana poezję? — Właśnie im. One są wtopione w tłum, który przechodzi ulicami miast i miasteczek. Tylko historii patrzący dawni Harasymowicze. Fraucymier tam nie ma wstępu... O czym będziemy rozmawiać?

ROZMOWA Z IERZYM HARASYMOWICZEM

## NIE MAM KOMPLEKSÓW

— Proszę powiedzieć, jak Pan się czuje jako obiekt krytyki? — Gromkie! Cicho! — to do Gerwazego. Do mnie — no...

— No więc, co sądzi Pan o wypowiedzi Artura Sandaury w „Polityce” sprzed kilku tygodni, że na Pana poezję mogą się jedynie naobrać naiwni zagraniczni turyści, że wzorował się Pan na Tuwimie, Gałczyńskim, Czechowcach, Broniewskim...

— Wydaje mi się, że Sandaura jest głuchy i ślepy na pewien rodzaj poezji emocjonalnej, sensualistycznej. Sandaura zarzuca mi programową polskość. Nie traktuję tego jako zarzut, przeciwnie jako wyróżnienie. Cała nasza wielka poezja była polska.

— Ta napaść wynika też z kompleksów Sandaury. Nie stworzył on żadnej szkoły krytyki w przeciwnieństwie do Wyki. Spod ręki Wyki wyszli: Kijowski, Flaszyn, Błosiński, Kwiatkowski — którym wiele zawdzięczam, proszę to podkreślić — cała krakowska szkoła krytyki. A i poeci — Nowak, między innymi ja. Sandaura nie „wyuczył” nikogo. Zatrzymał się na czasie przyjaźni z Gombrowiczem i Schulcem. Moim zdaniem Sandaura pozbawiony jest pewnej swobody wyobraźni. U niego wszystko jest racjonalne. I jeżeli czegoś nie rozumie, to znaczy, że to nie istnieje. Poza tym Sandaura posuwa się do nieładnych gestów rozsyłając listy do młodych poetów, żeby imnie atakowali. Naprawdę nie interesuje mnie i nie jest mi potrzebny jego sąd. Interesuje mnie natomiast opinia Jerzego Kwiatkowskiego, czy Jacka Łukasiewicza z Wrocławia. Oni rozumieją te związki krwi jakie są w mojej poezji, że ta poezja wynika z przemianach wschodnio-zachodnich: babka Niemka, ojciec ze Wschodu, przedkowie bojarzy. Jeżeli więc piszę o cerkwiach wszędzie, nawet w poezji miłosnej, to mam do tego prawo. I nie jest to cepelia, czy — jak się wydaje osobom, które poza Krakowskie Przedmieście noszą nie wysuwają — fania egzotyka, tylko moje dzieciństwo, moi przodkowie, całe to zaplecze polskie, ruskie, ormiańskie...

— To teraz taka moda szukania swoich przodków, korzeni, herbów... — Oczywiście, śmieszne jest gdy rzeknieć z Chicago pisać list do Biblioteki Jagiellońskiej, żeby mu znaleźli jakie drzewo genealogiczne. Przecież ja nie dlatego używam swojego pełnego nazwiska Harasymowicz-Broniński, żeby to miało jakiś, w warunkach demokracji, jakiegokolwiek znaczenie. Nie ma i nie powinno mieć. Ale ma to sens, jako temat poetycki.

— A co z Lisowiczami? Tu też Pan szuka odwołań? — Lisowicz, to był dobry żołnierz! Będzie o nim poemat w książce „Cudnow”. Która jest złożona w Wydawnictwie Literackim. Poemat rozrachunkowy w sensie narodowościowym, polsko-wschodnim. Bo ci nasi Lisowiczy, my mogliśmy się cieszyć ich ogromnymi zwycięstwami w walkach z Niemcami w wojnie domowej, Niemcami oni byli takimi Krzyżakami Wschodu. Nie zapominajmy o tym. Ja w tym poemacie „Lisowiczy” starałem się to pokazać z obydwu stron i od fanfary i od popiulu i nieba jakie po nich zostało...

— Wtedy tak wojowano... — Tak, ale chciałbym pewno rzeczy wyważyć.

— Skąd wiedza o tamtych, sarmackich czasach? — Zaczęło się od tego, że nie miałem żadnej wiedzy, bo w ogóle moje wykształcenie jest średnie. Jestem leśnikiem, co też się przyda, bo pozwala uniknąć papugi na brzozi. Bardzo dużo nauczyłem się Wyki. Jego biblioteka była dla mnie uniwersyteciem, a potem Biblioteka Jagiellońska. A oczywiście w domu też były zawsze

różne opowiadki, kroniki, w powietrzu taka atmosfera. Pewne rzeczy musi się wiedzieć i przekazywać je innym, naszym czytelnikom. Zawsze istnieje potrzeba kształtowania świadomości narodowej.

— Czy Pan bierze na siebie obowiązek kształtowania tej świadomości? — A wie pani, że chyba człowiek coś tam na siebie bierze. Ale to jest trudne. Kiedyś usłyszałem w radio taką piosenkę „disco jest wszystko” i myślałem, że dla części młodych to jest właśnie świadomość narodowa.

— I wobec tego pisze Pan poematy historyczne...

— A piszę np. o bitwie pod Cudnowem. Wspaniała bitwa. 10 tysięcy żołnierzy pod wodzą Lubomirskiego i Stanisława Rewy Potockiego otoczyło 100 tysięcy wojska pod wodzą gen. Szeremietia i jeszcze w dodatku rozbiło 45 tys. które szły z odsieczą. Zawsze mnie zdumiewa jak to zrobili...

— Trzeba o historii pisać jeszcze więcej niż to się robi. A pewna ciągłość spraw narodowych musi być także w poezji. Wyki mówił: pamiętajcie o sobie, którzy będą kontynuować sprawę narodową. I mnie stało się o to, żeby nasza poezja narodowa wywalczyła sobie coraz to większe nakłady, żeby ją czytano... I nieprawda, że ludzie nie kupują takiej poezji. Gdy napisałem o Racławicach, usłyszałem: kto to będzie czytał, kogo to obchodzi. I nagie okazuje się, że czytają i „Racławice” i „Polowanie na sokolek” i „Cudnow” — pewnie też...

— Czy czuje się Pan zawodowym poetą? — Bardzo. Nie wyobrażam sobie innego zawodu. A to jest ciężka praca, niekiedy po 15 godzin dziennie.

— Wydaje Pan tomiki poezji rocznie...

— Ręczywiście dużo. Ale ja się z tego utrzymuję. Muszę dużo pisać.

— A udy Pan nie pisze...

— Wyjeżdżam w Sadeckie, Gorlickie i dalej... leżą na Błoniach z rękami pod głową, kibicując „Cracovii”...

— Co Pan pisze teraz?

— Teraz — wiersze miłosne.

— Nowa muza?

— To jest absolutna tajemnica autora...

— Te wiersze zastąpią w drugim wydaniu mojej poezji miłosnej (pierwszy nakład ukazał się kilka tygodni temu) cykl „Konterfekty”, najsłabszy w tym tomiku.

— Pisz Pan tylko wiersze, nigdy nie interesował się Pan prozą, dramatem...

**P**osłuchaj: przyjechał Wojciech Siemion i przywiózł truskawki. Wędrują te truskawki, wita się, przystaje przy rzębiarzach, gawędzi ze znajomymi. Za kilka godzin — kiedy w kinoteatrze przedstawi poemat Grochowiaka o żołnierzu Pigwie i sześćdziesięciu „Platte-rówkach” — umrze Siemion, narodzi się Wojtek. Zapisz i o truskawkach, i o Wojtku przemienionym w Pigwę...

— Olgierd Łukasiewicz mówił wiersze Harasymowicza do cerkwi...

— Janek Nowicki nie chciał honorarium za występ...

— Nazwisk nie wymieniam, ale napisz, że jeden prelegent mówił do nas, jak byśmy byli analfabetami politycznymi. Był też gwiazdor piosenki z tak kompromitującym recitalem, że widownia robiła go w konia, dopóki nie pojął, że przyjechał pod zły adres...

— Możesz natomiast napisać, że Teresa Tutina i Elżbieta Igras, Wiesław Głinski i Andrzej Fedorowicz przywieźli nie tylko artystyczny talent, lecz także gotowość dzielenia się z nami doświadczeniem zawodowym i życiowym.

— Andrzej Wasilewicz z Teatru Powszechnego rozmawiał mną o warsztacie, więcej o człowieku. Na przykład pytało go: co należy powiedzieć dziecku o życiu godnym; jak żyć, żeby życie było wartościowe?

**N**IE WARTO ich sądzić do „okrągłego stołu”, nie warto wszczynać dyskusji na jakikolwiek przywieziony i zaplanowany w redakcji temat, bo od sześciu lat trwa tutaj wielka rozmowa o Polsce i tradycji, o marzeniach i niepokojach, o sztuce i miłości, o życiu i pokoju. Wsłuchajmy się w głosy rozmawiające nad Popradem, przyjrzyjmy się od wewnątrz przedsięwzięciu, którego oficjalna nazwa Konfrontacje Ruchu Artystycznego Młodzi, ustąpiła w praktyce nazwie poręczniejszej: KRAM. Brzmiałoby krócej, ale czy pięknie i zrozumiale dla niezorientowanych?

— Dla nich — dla tysięcy dziewcząt i chłopów, którzy śpiewają, tańczą, malują, piszą wiersze i fotografują — kryptonim wakacyjnej przygody jest dostatecznie jasny. Antypatetyczni z natury i z ideowego wyboru nie potrafili bez palosu pisać o swoich spotkaniach. Bo KRAM od początku do końca jest ich dziełem. Krytyczni wobec świata, nie pozwalają złego słowa powiedzieć o własnym działaniu. W rzeczywistości społecznej współtworzonej przez miliony nie wyszły identyfikują się z owocami zbiorowego wysiłku. W Myślicu liczną gromadą początkujących twórców utęszamiam się z rezultatami doborowo podjętego działania.

**Piszę:** Jest to cudowna sprawa, kochani, kiedy przyjaźń i twórcza praca zespalają nas w monolit, kiedy mamy świadomość, że najwartościowszych rzeczy musimy szukać i odnajdywać w nas samych, w naszych gorących i otwartych na oświecenie sercach.

W leśnej pracowni i na deskach amfiteatru, przy ognisku, w polnych kwiatkach, w obłoku — odnajdujemy wspólnie to wszystko, co w twórczej inspiracji jest charakterystyczne dla naszego pokolenia.

Wtedy kiedy zmierzają, ustępuje nocy i Poprad jak kontrabas podejmuje wysłuchany dialog z gitarą — znad to, że czas już do ogniska, rozmów, pieśni, do zapisu pierwszych wrażeń, do snucia refleksji.

**N**IEZAPOMNIANA dla mnie bohaterka filmu „Jak być kochaną”, dla nich jest Basia. Opatulona w koc, przykryta kawkami foli siedzi KRAFTOWA w deszczu podczas koncertu zespołów z Debicy, Przemyśla, Nowego Sącza i innych polskich miast. Pod tym samym kocem — Wojciech Siemion. Włodek Jasiński z Teatru STU i Bożena Kulikowa z Biejska Białej wprowadzają na scenę folklor Podlaski i Szpiza oraz głośne kabarety młodzieżowe: „Skra”, „Lach” i „Mikstura”. Na ile zawieszonych obrazów, które malowano tutaj w ciągu tygodnia, tańczy zespół „Sibro”. Recytorka mówi wstrząsający wiersz o egzekucji na stadionie sportowym.

KRAFTOWA i Siemion pójdą jutro na warsztaty dyskusje pod namioty. Dziś idziemy na ognisko. Wspólnie pośpiewać i pomilczyć. Gdzie tam! Nie ma chwili milczenia: Maria Antonina Karkoszka z Nowej Huty prosi o głos. Napisała wiersz i chciała go zadeklarować obecnej tutaj Barbarze KRAFTOWIE. Słuchamy pięknego poetyckiego zwierzenia. Obdarowana i wzruszona niespodziewanym gestem KRAFTOWA dopiero po kilkunastu minutach zdobędzie się na rewanż: góralską przyspiewką przełamie atmosferę patosu.

Siemion zorientował się, że są wśród nas goście z Wielkiego Tarnowa, śpiewa dla nich starą bułgarską piosenkę. Znana działaczka kultury z Warszawy, Maryna Maciejewska, staje przed prymistą góralskiej kapeli i zaczyna się pojedynkę na przyspiewki. Maryna — z domu Budzykówna — pochodzi z Nowego Targu, więc zabawa rozkręca się na całego.

MAREK SOŁTYSIK

## KTO Ś

Publikujemy nowe, nie drukowane jeszcze opowiadanie Marka Sołtysika. Autor, absolwent Akademii Sztuk Pięknych, obecnie kierownik działu prozy „Życia Literackiego”, członek ZLP, debiutował książką „Domiar złego”, która w 1975 roku przyniosła mu nagrodę w konkursie „Czytelnika”. W 1978 roku ukazała się kolejna książka Marka Sołtysika „Sztuczne ruiny”. Aktualnie w wydawnictwach „Czytelnik”, „WL”, „LSW” czekają na druk: tom opowiadań „Ulica Maska”, powieści „Fanty”, „Białe okno”, „Kukla”, tomik wierszy „Korytarz”. Sołtysik interesuje sprawę etyczno-moralną na tle współczesnych nam czasów.

Zaczęłam do niego przychodzić mniej więcej wtedy, kiedy się zorientowałam, że w domu niewiele wskóram. Nie pracuję, nie uczę się, nie od nas nie dostaniesz — powiedział ojciec, i dla mnie się wszystko zamknęło. Jest twardy — jego się nie przekona. Nie miałem potrzeby wracać do technikum, bo to strata czasu, nieumie wykorzystywanie mojej młodości. Józio Suła, ten uczy się dalej, ale potrafi lawirować; wie, kiedy ma się usmiechnąć do dyrektorki, kiedy zmaczać fizyczne tablice albo historykowi opowiedzieć stosowny kawał. Ja już w sobotę po południu składałam swoją ogromną perkusję (dobrej gramini; nabył ją okazjonalnie), i wio na pociąg. Za godzinę jest już w Weworii, uprzednio pozwalając sobie na kartony z paczek żywnościowych otrzymywanych z domu, aby zwinnie imitować swą śpiącą postać, kiedy wieczorem wychowawca w bursie będzie sprawdzał obecność. Józio Suła gra w Weworii na swojej perkusji w zespole bigbowym w klubach młodzieżowych i w restauracjach, a jak wszystkim wiadomo, ludzie w Weworii są łado-wani, bo prawie całe to miasteczko składa się z prywatnych wytwórców mebli, toteż chłopcy z zespołu z tego korzystają i piosenki czy melodie na specjalne zamówienie grają chętnie, zwłaszcza że zamawiający (dopiero, żeby był już wypity) nie sądził honorarium ekstra, które rzucą lekką ręką, na ośm wyzrubowanych z kien-szeni pierwszy lepszy banknot. W nocy po muzykowaniu natomiast Józio Suła ma — mać, to znaczy pieści dziewczynę i jest przez nie pieszczony, o czym, niby to z roz-farganiem, opowiada. Sprytny jest Józio i miły. Od roku wprawdzie ma na twarzy wybrzydłe przyszcze, wieksza je, ale wciąż wystają jak grzyby po deszczu, lecz podobno dziewczyn to nie zraża. Józio jest

Wyjeżdżamy dobrze po północy. Komplet widzów w kinie nocnym, tańce w dyskotekę, przygotowania do kolejnego koncertu Granicy między dniem i nocą, między artystami zawodowymi i amatorami zupełnie zamazane. Śpią tylko... wartownicy; kierowca delikatnie trąbi; chłopiec nie reaguje, szlaban podnosi dziewczynka. KRAFTOWA do Siemiona: — Jak w życiu, Wojtku! Chłop ma prawo pośpać, ale baba zawsze musi być gotowa...

**P**OCZĄTKOWO spotykaliśmy się we własnym gronie. Od trzech bodajże lat zapraszamy wy-bitych pisarzy, aktorów, reżyserów. Prawie wszyscy sprawdzają się na naszym festynie pieśni, poezji i plastyki. Konfrontujemy się nie tylko między sobą, KRAM to także konfrontacje artystów profesjonalnych z naszym pokoleniem.

ZAMIAST „OKRĄGŁEGO STOŁU”

## Pogawędka nad Popradem



Fot. S. ŚMIERCIAK

— To zderzenie różnych doświadczeń, osobowości i nieporównywalnych talentów wzbogaca obie strony. Pisarz czy aktor w obozowej stołówce, przy ognisku, na widowni naszego spektaklu — zostaje z czegoś rozebrany, ale także coś zyskuje.

— My najwięcej korzystamy w trakcie zajęć z tymi sławnymi ludźmi w podobozach. Wprowadzają nas oni w tajniki warsztatu artysty: krytyki, jeśli błądźmy; podpowiadają i uczą. Wyjazd w teren, na dawną Łemkowszczyznę z Olgierdem Łukasiewiczem — to było misterium artystyczne. Można powiedzieć: nawiedzony poezja i jego uczniowie...

— Są tu członkowie młodzieżowych wszechnic dzien-nikarskich z wielu województw. Wydają własną gazetę. Zostaje trwały ślad naszych spotkań.

— Kiedyś myślałam o tym, żeby z rzeźb i obrazów, tworzonych w kolejnych latach, powstała KRAMOWA galeria plastyki. Żeby plastykę przyjeżdżali wcześniej i dbali o estetyczny wygląd obozu...

— Trzeba do tego pomysłu wrócić. Jestem tu wpraw-dzie pierwszy raz, ale kiedy siedział od mostu na Po-pradzie, kiedy patrzyłem na ten uspaniały pejzaż — uderzyły mnie nieprzyjemnie owe prostokątne dom-

ków ciechanowskich, pousadzone w zieleń standardo-wo konstrukcje. To jest powielanie pewnej sztampy, która od błędy ujdzie w miasteczko, ale razi w lesie.

— Może trzeba podzielić KRAM na wojewódzkie „działki”? Każda grupa zadba wtedy, żeby było u niej pomysłowo i pięknie...

Szumiąca rzeka  
zielone wzgórza  
śpiwki górskie  
i ja malutka poetka  
w dolinie  
pośród nocy  
górska szarotka

Idę brzegiem tej szumiącej rzeki, mijam gromadkę owych „szarotek” dyskutujących właśnie z Jalu Kurkiem — wcześniej z Tadeuszem Śliwakiem — i siadając na trawie zabieram się do lektury antologii utworów poetyckich, których powstało na KRAMIE ponad dwadzieście. Andrzej Krzysztof Torbus, redaktor tomiku, miał więc w czym wybierać. Zauważyłam sporo wierszy o regionie sądeckim i o samym KRAMIE. Większość autorów to debiutanci. Wrażliwość, zainteresowanie wnętrzem człowieka, miłość, poczucie więzi pokolenio-wej.

Obok gazety, śpiewnika zawierającego piosenki napisane i skomponowane na KRAMIE, właśnie ta antologia wydaje się trwałym konkretem. Poprzez takie fakty spełnia się mecenat Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej nad młoda twórczość. Są wszakże i dalsze przykłady dowodzące, że idea owej wioski artystycznej trafia cennie w potrzeby społeczne.

**N**AJLEPSZE spośród kilkudziesięciu zgromadzonych tutaj zespołów występują w turystycznych miejscowościach woj. nowosądeckiego. Spaciamy w ten sposób dług wobec ziemi, która nas gościnnie przegarnęła.

— Poznajemy przeszłość i teraźniejszość Sądeczyny.

— W trakcie wzajemnego poznawania się, a także podczas konfrontacji z twórcami już uznawa-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

nych. A na dodatek ten stukot maszyn do pisania! Ale postanowienie odwieść go codziennie i mu trochę pomagać. Fajnie było, raz na jakiś czas stryj Jan wy-ciągał na stół, rozłożywszy nań wpródy czysty ale niepraszany nagi obrusik, świętą nalawkę własnej roboty i czysto-wal mnie także papierosami, bo ja się z paleniem nie kryję, choć w domu nie mogę palić, żeby nie słyszeć utyskiwań i oja, i matki. Takie palenie jest do niczego, prawda? No. Pewnego takiego przyjemnego wieczora przyszedł taki co kupił od stryja większą ilość jabłek Wreczy! strywiowi sześćset złotych, a wtedy stryj swobodnie i bez żenady — także przy tym kupcu, którego zaprosił do stołu — wycałował z biblioteczki, za szeregu słotycznych cła-sno książek, duży portfel. Nie zdążył tam książeczka oszczędnościowa, tylko plik pięćset-złotówek, równo zliczonych i wyprostowa-nych. Dołączył tam następną pięćsetkę, stówę schował do kieszonej koszu, a portfel zamknął i z powrotem go wetknął za książkę. Kupiec na jabłka ani mrugnął, a mnie już wtedy paliło w środku.

Nie czekałem długo. Nazajutrz, jak ty-lko stryj Jan wyszedł, żeby coś załatwić w szkole, zająłem do biblioteczki. Forsa była na swoim miejscu — przelicezyłem: siedemnaście i pół tysiąca. Zatarłem ręce. Schowałem portfel. Znowu go wycałowa-łem. Zabrałem cztery tysiące. Schowałem portfel. Pięniadze trzymałem w garści. Społem się. Znowu ręka w biblioteczkę... Włożyłem tam pieniądze z powrotem. Jak tylko stryj wrócił, zapowiedziałem mu, że bardzo chciałbym wyjechać sobie w górę na jakiś tydzień; że już z rodzicami nie mogę wytrzymać i należą mi się trochę świeżego powietrza. I że nie mam na to pieniędzy. Stryj się położył w poprzek łóżka, powiedział, że mam sytuację rodziców i swoją dobrze przemyślał i że mi dobrze zrobi trochę wakacji. Siegnął do kieszeni, otworzył portmonek i wreczy mi dwa tysiące, twierdząc, że wziął właśnie ze szkoły wypłatę. Był surowy ale i taki ciepły, prosił, abym się zgłosił do niego po powrocie. Rzekł parę dobrych słów na temat moich rodziców.

Dotęchałem tylko do najbliższej stacji. Wypilem sobie sześć piw, w barze przy

(DALSZY CIĄG NA STR. 4 I 5)



## Nowe książki

BELETRYSTYKA

### Dobre kryminaly starszego pana

Już samo ułożenie kryminalu w Szwajcarii po czytaniu Dürrenmattowi za Imperyjnę. Gęsto ściele się trup, rozstrzyganie spraw za pomocą rewolwerów w tym zasobnym drobnomieszczańskim raj? Nie uchroni. A jednak zmęczony (?) dramaturgiem, autor „Wizyty starszego pana” i „Ezyków” przetrząsnął w pewnym momencie w świat kryminalnych zawiłości. Na przykład „Kraśka”, pierwsza bodaj z tego cyklu nowela, powstała najpierw jako słuchowisko. I wtedy zachodniemieckie radio przyjął na siebie rolę mecena. Pod tytułem „Obietnica”: podzwonne dla powieści kryminalnej pasuje w zasadzie do wszystkich opowiadań. Bo w każdym z nich po kilka razy w Polsce wydanych, a teraz zebranych w jednym tomie (gdzie „na przyczepkę” występuje jeszcze Komedia prozą „Grek szuka Grezynki”) sensacyjna intryga tworzy powłokę, pod którą kryje się — jak to się mówi — sprawy ważne, głębokie i tragiczne. Dürrenmatt unika opisów, nie skąpi niesamowitości, a wszystkimi środkami formalnymi operuje z perfekcją mistrza. Jeszcze w innym sensie są to opowiadania antykryminalne. Udawanie Dürrenmattowi gladiuszku, że dla utrzymania czytelnika w napięciu (i to jakimi!) wcale niepotrzebne są żadne zasady wszystkich niemal kryminalów: zbrodnia prowadzi do zgonu, a wykrycie osoby zbrodniarza jest kulminacyjnym punktem fabuły. Spotykamy tu detektywa działającego wyłącznie z moralnego zobowiązania. Nie udaje mu się odkryć zbrodni, ale tak zaciekle, że z pełną determinacją kładzie na jedną kartę karierę i niweczy własne życie. To frapujące, jak pod dobrym płótnem sytuacje potoczne i banalne narastają niby motyw muzyczny w przedniej symfonii. Oto komiwojażer z powodu awarii auta zatrzymuje się w cielistej wiosce i zamierza ten przymusowy postój wykorzystać na miłą przygodę. Ta miła przygoda kończy się upiornym widowiskiem — wielkim żarciem z udziałem emerytowanych prawników i wyrokami śmierci „na niby” wykonanymi na sobie przez „skazanego”.

Te lektury należałoby zalecić przede wszystkim pożytecznym kieszonkowym kryminalom.



### Ten przewrotny Gide

Rzadko który pisarz obrócił w podobną bogatą legendę. Intelaktywny buntownik i na swój sposób wyrocznia całego pokolenia literatów francuskich, człowiek obsesyjnie pragnący powiedzieć prawdę o sobie, nawet o swojej inwersji seksualnej, mówiący i piszący z masochistyczną otwartością. Cóż jeszcze? Ogromna mieszanina: być równocześnie pod urokiem Stendhala i pod wielkim wpływem Dostojewskiego i Freuda, rozpocząć twórczość w obłonie symbolistów a zostać prekursorzem egzystencjalizmu. Oto mniej więcej tyle, jeśli nie liczyć dwóch dość ważnych faktów: wstąpienia do partii komunistycznej w latach trzydziestych i Nagrody Nobla w 1947.

Co pozostało z „Paiszerzy” napisanych w 1926 r. z tej „czystej powieści”, w której autor darował sobie, to co czytelnik i tak zwykle opuszcza — przydługie opisy, zrzęzygnął z konsekwencji fabularnej a włożył w nią życie, samo życie i intelektualną analizę jego szaleństw.

(DALSZY CIĄG NA STR. 5 I 6)

**K**ATEGORIAMI botaniki Iwaszkiewicz wcale wyraźnie tu zapisał czas lirycznego zżania się, moment tego pomyślenia, które dało impuls wierszowi. Już żar z nieba, lecz liście wciąż błyszczą, na razie nie amatały ani nadzółki od gorąca — i od biegu czasu, od tego iż realizuje się oto biologiczna oczywistość przemian: rozwój.

Po okresie kwitnienia bzu, pod koniec kwitnienia jaśminu. Jakis maj — czerwiec, odmiana wiosny w lato, świeżość w bujność, zawiązek w pełnię. Upał. Trzeba zdążyć. W porę radować się zapachem światła. Jaśminem, dopóki jest; listkami, póki niestarzy. Dostosować się do nieuchronności przyrodniczych. Działać szybko. Carpe diem, dzień każdy pochwyć dla siebie i każdy kwadrans, on już przecież nie powtórzy swej wartości nigdy. Zdążyć. Żyć.

Dlaczego tak? Bo czas przemija przeciw człowiekowi (nie darmo w jednym z największych arcydzieł ludzkości, w *Fauście* ktoś szczęśliwy chce zatrzymać czas: „Chwilo, stój, jesteś taka piękna!”). Bo jaśmin tego lata przekwitł odkwitną na nowo aż za rok ogromnie długi, za krasny rok. Bo człowiek musi nacze kiwać, jak tańca latka, a czekać to starzeć się, to przemijać jałowo. Upływ lat, takich od jaśminu do jaśminu, zaś w mikroskali nawet upływ lata powoduje, iż blasku oczy, światła głowa („Srebrne w głowie nici” — pisał Kochanowski). Pod presją czasu kolor oczu gaśnie — ten tak pięknie intensywny siny — jak gasną czasem drogie kamienie. Panta rhei, ucieka wszystko. I człowiek jest nietrwały, i dozna uroda świata. Bzy — gruboziarniste i miłosne jak w wierszach Tuwima. Jaśmin — ten, którym u Broniewskiego pachną noce słowa poezji. Idzie lato ku jesieni. Ku jesiennemu, chmurnemu poszarzeniu nieba nad mijającym człowiekiem. A na to rada tylko ta jedna: umieć żyć. Gęsto, rozumnie.

Kiedy Jarosław Iwaszkiewicz ostrzega: „Z czekania włos bieleje”, wyraża tym sposobem regułę natury, iż czekanie jest zapadaniem się człowieka w czas, w nieuniknioną siwiznę, w sędziwość. Oczywiście rzecz. Jednak Iwaszkiewicz jest poeta, nie tylko filozofem oczywistości, i zna wagę poetyckiego słowa, szczególnie takiego, które właśnie jako poetyckie jest już z dawna wiadome wychowanym po polsku czytelnikom wierszy. Przecież maja w pamięci, my mamy — Chora! Kornela Ujejskiego:

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej  
Do Ciebie, Panie, bije ten głos,  
Skarga to straszna, jęk to ostatni,  
Od takich modłów bieleje włos.

Iwaszkiewicz po to, by mijanie opisać dobitnie a przejmująco, wybrał najprostsze słowa o bielejących włosach — i moc swego znaczenia spełniając one w wierszu funkcję też najprostsza. Ale czytelnik przypomina sobie, iż zetknął się był z nimi w kontekście wstrząsającym, tragicznym (wszak Ujejski cyklowi wierszy, do którego należy Chora!, dał prorockie nazwanie

ZBIGNIEW SIATKOWSKI

MYŚLENIE WIERSZEM

# JESZCZE



## Upał

Bzy przekwitły. Niebawem przekwitną jaśminy  
I długo trzeba będzie czekać aż odkwitną.  
Z czekania włos bieleje, gaśnie kolor siny  
Oczu, a niebo kryje szarość aksamitną.

Więc jeszcze całuj listek, gdy błyszczy zielony.  
Więc jeszcze wachaj jaśmin, kiedy kwitnie właśnie.  
Kiedy jeszcze upalnie, szukaj sobie cienia.  
Pst! Gorąco. Za chwilę dobry Homer zaśnie.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

zaspokoila podstawowe potrzeby życiowe. Jednocześnie wobec nauki żywi się niepewność: czy wszystko, co legnie się w laboratoriach, jest własnością ludzkości? Czy gusień — na pustyniach Nevada — przykład — nie ukróci strzeżonej tyśiącem zamków potwornej Tajemnicy? Nie jest też rzeczą przypadkową, że opana publiczna wiać ową tajemnicę z armią, z możliwością gwałtownego zniszczenia cywilizacji ludzkiej.

LITERATURA SF-ów niepokój osłabia, sprowadza do starych jak świat schematów. Odnajdujemy więc w niej kryształowo czystych „twardych mężczyzn”, anielskie astronautki, pojedynki na miotłach fotonów, pościę międzygwiazdne — słowem to wszystko, co dawno już wyemigrowała literatura przygodowa i kryminalna. To tak, jakby człowiek XXI wieku różnił się od nas wyłącznie kosmitem, rodzajem używanym sprzętów. Fantastyzm „naukowy” w tym wydaniu ogarnia sferę zewnętrzną człowieka, pozostawiając jego wnętrze bez większych zmian.

Otwiera to wszelkie przed autorami SF szerokie możliwości. Powieść zamienia się w utopię albo antyutopię. Pojawia się wizja Ziemi zniszczonej przez wojnę atomową, Ziemi znów barbarzyńskiej. Motywy zagłady cywilizacyjnej, cywilizacji zuterzanej nie są już tym samym, co erotyczne przygody Barbarell. Obok katastrofizmu płynie przez literaturę SF nurt optymistyczny: kosmiczni konkwistadorzy z

## Zielonego

Ziemi budują na innej planecie Arkadię, spełnia się sen o „welfare state”, państwo dobrobytu, rozwijany przez realia XX wieku. Krytyka społeczeństwa, organizacji państwowych, ideologii — są w powieściach SF tematem tak częstym jak podróże w czasie i przestrzeń międzygalaktyczną. Zasadą w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, kiedy to powieść SF na Zachodzie przeżywała burzliwy rozwój, stało się pisanie o czasach niezmiernie wysuniętych w przyszłość z myślą o Ziemi lat współczesnych. I o człowieku zupełnie dzisiejszym: „Solaris” — jedna z najlepszych powieści Stanisława Lema — po odrzuceniu całej „komicznej” rekwizytorni okazuje się głęboką powieścią psychologiczną o nie mogących się spełnić ludzkich pragnieniach.

Jeśli przeciwstawiam tu westernowe i kryminalne schematy SF tym powieściom, które są przenośniami naszej współczesnej sytuacji, to nie dlatego, by orzekać, które z nich są bardziej wartościowe. Paradoxa literatury SF polega na tym, że nie tworzy ona całkowicie „własnych” konwencji i że bezustannie musi podierać się protezami literatury popularnej.

WYJŚCIOWYM MODELEM dla wielu zachodnich autorów SF jest sytuacja polityczna, społeczna, ekonomiczna i — co ważne — psychologiczna ich własnego świata. Kłopoty z energią, komunikacją, patologia środowiska miast-molochów, choroby cywilizacyjne, zatrucie środowiska naturalnego — wszystko to spotęgowane i zwielokrotnione pozwala stworzyć wizję Ziemi za kilkadziesiąt lat.

Skargi Jeremiego), więc pobłask tamtej romantycznej pieśni z nagła potrafi zabarwić tragizmem spokojną refleksję Iwaszkiewiczowską. Toć i nie o blachostce ona.

**I**NNA ważna refleksja wiersza Upał też jest zakotwiczona w formach tradycji: w poezji i w przysłowach. Gdy przyszłowie „Nie zawsze będzie lato” lub „Kto nie robi w lato, głodny w zimie za to”, głoszące potrzebę zapobiegliwości i rozsądku, idzie przez dzieje ludzkiego myślenia krok w krok razem z pewną bałką, od starożytności znana i wciąż pisana na nowo: o koniku polnym, który lato przesłaniał a przeoróżnował — oraz o mrówce, której całolatuwa pracowitość plonuje wśród wicherów jesieni czy zimy. Tym przysłowiem (badz tym schematem fabularnym) karmiła się od Renesansu nasza poezja. Mikołaj Rej: „Patrzac na świat, monni na to, iż nie zawdzy bywa lato”. Konkretnie Jan Gawiński: „Siła szkoleń w dalszy czas, kto oróżnuje w lato”. Jeszcze konkretnie Wacław Potocki: „Różnie gniazda: nie zawsze ptać, będzie lato”. Czy nie na parafrazie tej trzynastozłotkowy sentencji wywodzi trzynastozłotkowy Iwaszkiewicz: „Kiedy jeszcze upalnie, szukaj sobie cienia”?

Na parafrazie i na kontynuację. Ponieważ Iwaszkiewicz w swym aforyzmie sięga głębiej niż jego staropolscy poprzednicy. Mówi nie tylko i nie tyle o zapobiegliwości roboczej, o miarce ziarnie ubierań, by przetrwać zimowy głód — lecz o zapobiegliwości w układaniu sobie rzeczy ostatnich. Osobistych cienia i rozrachunków z losem. Jest twym losem przemijając, to pamiętaj o tym. Walcz z przemijaniem, walcz intensywnością życia, ale pamiętaj. Władzisz w cień, musisz więc mądrze złożyć życie przygotuj się na to już. Bo kres życia to jedna z najważniejszych spraw życia, warta rozważenia jej zawczasu i to takiego, które by było zharmonizowane z całością naszych życiowych wyborów.

**D**ZIŚ was rzucam i dalej idę w cień”. Tak mówił w najpiękniejszym z polskich testamentów poetyckich Juliusz Słowacki. Iwaszkiewicz, który również napisał i przed sześćdziesiątą okosił własny wiersz-testament, w osiemdziesiątym szóstym roku życia publikując jakżeż wielki Upał, koncentruje się na kwestii najważniejszej: na współzależności lata i cienia.

W porę: adw upał, trzeba o cieniu myśleć. Szukać cienia przeciw upałowi. Szukać go na poupalny czas, na nieskończony później. Lecz każdemu człowiekowi o oczach gasnących pod gasnącym niebem przecież dany jest, wciąż dostępnym jest, jego czas teraźniejszy. Ziemia natchnie. Listek błyszczy. Taki listek drobina światła materialnego, plamek wzruszający właśnie niekiescia, taki jak u Norwida:

Bywałem ja od Boga nagrodzonym  
Rzeczą mniei tełką:  
Spadłym listkiem, do szyby przyklejonym  
Deszczu kropelką...  
Nadzieję się, wakułować w siebie zachwył nad postrzęgalnym światem,  
Jeszcze.  
Półki żyjemy.

EWA LIPSKA

## WIERSZY

W maju br. Ewa Lipska za „Pięty zbiór wierszy 1978” otrzymała nagrodę Pen Clubu fundacji Roberta Gravesa, przyznawaną za wybitny utwór lub tomik poezji, opublikowany w tym roku. „Pięty zbiór wierszy 1978” ukazał się w wydanym niedawno przez Wydawnictwo Literackie tomiku wierszy Ewy Lipskiej „Dom Spokojnej Młodości”. Publikujemy dwa wiersze tego zbioru, tytułowy „Dom Spokojnej Młodości” oraz „Egzamin”.

## Dom Spokojnej Młodości

W wypożyczalni buntu  
czynna jest stolówka.

Czerwone wino jeziora  
płynie pod oknami.

Z narażeniem historii  
można po nim pływać.

Nie wszystkie okrzyki hurra  
znaczą tu zwycięstwo.

Najbardziej popularny  
jest narodowy gambit.

W salach gier  
wygrywa się wielkie przegrane.

Niektórzy zbierają poziomki  
i dowody rzeczowe.

Pod żaglami pościeli  
odpływają w sen.

Inni tępo wpatrują się w drzwi  
jak gdyby stamtąd nadejść miał  
ratunek.

Tym którzy myślą o kraju nad  
głową  
pali się pod nogami ziemia.

Dom Spokojnej Młodości  
jest siwy jak gołąb.

## Egzamin

Egzamin konkursowy na króla  
wypadł doskonale.

Zgłosiła się pewna ilość królów  
i jeden kandydat na króla.

Królem wybrano pewnego króla  
którego miał zostać królem.

Otrzymał dodatkowe punkty  
za pochodzenie  
sportańskie wychowanie  
i za uśmiech

ujmujący wszystkich za szyję.

Z historii odpowiadał  
ze świetnym wyczuciem  
milczenia.

Obowiązkowy język  
okazał się jego własnym.

Gdy mówił o sprawach sztuki  
chwycił komisję za serce.

Jednego z członków komisji  
chwycił odrobinę za mocno.

Tak.  
na na pewno był król.

Przewodniczący komisji  
pobiegł po naród  
aby móc uroczystie  
wręczyć go królom.

Naród  
oprawiony był  
w skórę.

W drugim numerze „Przybliżeń” z  
dnia 30. VI/ 1. VII. br. do wiersza  
J. B. Ożga „W wzniesieniu w ogrodzie” wkradł się błąd literowy  
zmieniający sens ostatniej zwrotki, która  
winna wyglądać następująco:

„Mrok w sadzie sypie mi w usta  
z mawkki senny mak”.  
Autora serdecznie przepraszamy.

Redakcja

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

MAREK SOŁTYSIK

## KTOŚ

cilem się na murawie i tam plakałem naprawdę. Uspokajałem się powoli. Pozułem, że wzbiera we mnie gniew. Nie wiem dlaczego musiałem pomyśleć o stryju Janie i o tym, że kiedy on jest w domu, albo obok, u swego brata, nie zamyka drzwi na klucz. Zaczynał powoli zmierzchać, ale było nadal ciepło. Wyszłem na drogę, a że mnie piękny już stop, zjadłem sobie

trampki i pieszo szedłem poboczem, już o niczym nie myśląc. Czułem się coraz lepiej. Było ciemnowo, kiedy wróciłem do naszego miasteczka. Strój Jan albo spał, albo gdzieś wyszedł, bo w żadnym oknie się nie świeciło. Długom nie myślałem — naciągnąłem kłamek. Drzwi ustąpiły. Na wszelki wypadek zostawiłem je otwarte. Cisza i czarna ciemność. Przedarłem się przez zagrany korytarzyk: w pokoju moja ręka gwałtownie odnalazła rzad książek. Odsunąłem je z trudem, wyszarpaną z portfelu banknoty, a wtedy skądś doszło szuranie. Zaraz potem westchnienie. Wiedziałem, że stryj Jan był w domu. Spał, a ja go tak okradam! Szkoda, że w popołudniu sam pusty portfel wypadł mi z ręki, bo gdyby nie ten znak, to stryj nazajutrz by mógł jeszcze o niczym nie wiedzieć.

Cóż. Co miałem robić. Teoretycznie rano wybrałem się na wycieczkę i teraz już powinienem być w górach. Sflaczały jakiś ciężki wyszedłem znowu na drogę. Po

godzinie czekania na jakąś okazję, kierowcy ciężarówki oznajmiłem, że muszę się dostać do Weworri, i to szybko. Obiecałem, że jeśli o te głupie trzydzieści kilometrów zbroczy ze swej trasy, to ja mu dam trzy słowy. Zatrzymaliśmy się w przydrożnej, drogiej restauracji, tam doiliśmy targu, jeszcze mu postawiłem zupę, befsztyk z poledwicy, wodę mineralną i kawę, ale już przestałem być rozmowny, przestałem rozumieć żarciki, dowcipy i najnowszymi opowiadane przez tego ogorzonego i jakby nagle uszczęśliwionego człowieka. Miałem młodzie. Na chwilę wyszedłem do toalety, lecz nie mi się nie udało zruć. Ciężko to wszystko nawet wtedy, gdy już się szczęśliwie znalazłem w Weworyjskim klubie „Muszka”. Dopiero jak zobaczyłem przy okazji perkusji siedzącego Józia Suła i jego oczy oraz uśmiech żaby, zdobyłem pewność, że nie należy ta rzecz (nie warto) się cackać. Piłem wino i stawałem wino. Zdziwiłem

się, że dziewczyna, śliczna i zgrabna, siedzi w drugim rogu sali i że raczej nie tancerzy, niż się do niej też nie dosiada. Taka ładna. Podszedłem do niej. Wcale się nie ociągała. Potańczyliśmy, a potem już tylko głośno siedzieli i sycali wino. Śliczna. Józio Suła coś jakby groził mi palcem i brwi marszczył, ale pomyślałem, że to z żawiszi. Nabierał śmiałości, był we mnie wawir, miałem wszak kupę forsy, mogłem dla tej dziewczyny zamawiać kawalki, jakie tylko chciała. Ja też czegoś chciałem. Toteż dałem jej to subtelnie do zrozumienia. Objęci, posłaliśmy schodami na górę, ona otworzyła jakieś drzwi, przeszła przez pokój, otworzyła następnie drzwi inne — do łazienki. Łazienka dziwna: jakieś zwisały fioletowe zastony, zakończone czarnymi frędzlami. W skrocie: ta dziewczyna szybko się rozebrała, na dno rozciął wanny rzuciła ciemną poduszkę. Tam się oddała. Małe pierśi ruchliwe, z żłymi, mocno różowymi sutkami, z

















— Czy teraz, gdy już jesteś moją żoną, możesz obejrzeć album ze znaczkami?



— Zobacz Bożenka! Miał coś takiego w sobie w mieszkaniu przed kominkiem! Nowakowie pękli z zazdrości...



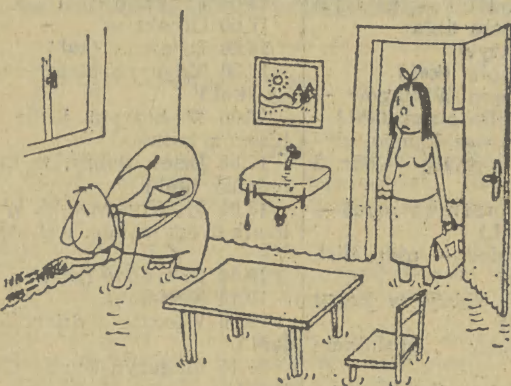
— Przestańcie się tak głośno radować! Nie każdy musi wiedzieć, że jesteście pierwszy raz nad morzem...



— Nigdzie nie jęde! Przecież wiesz, że mamy w „dacz” zniszczony tapczan!



— Lekarsz zalecił mi słoneczne kąpiele...

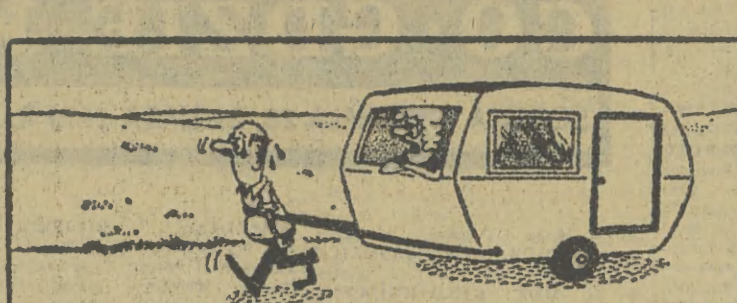


— Mario, musisz przyznać, że w tym roku zastaliśmy dom w nie najgorszym stanie...



— To żaden gromadski zajazd, to są weny indywidualne!

WAKACJE



— Może wreszcie teraz zdecydujesz się na kupno auta?



— Nie pojadę z wami na wakacje. Chcę nareszcie wypocząć...

**PIWNICA „POD BARANAMI”**  
Co się tam wyrabia!  
Ach, gdyby żył pan hrabia...

**KOMBINAT W NOWEJ Hucie**  
Na serio to mówię, nie na hece:  
Czuję się tam, jak u Boga w wielkim piecu!

**BARBAKAN**  
Sie transi gloria mundi, na tym to przykładzie:  
Opieraj się Szwedem, lecz uległ — Estradzie.

**MALY RZYM**  
Rzym ma cosik siedem toższość,  
A my sześć. Prowincja, co...

**LESZEK MARUTA**

## KRAKOWSKIE zabytki i przybytki

NA PEWNA KRAKOWSKA RESTAURACJE  
Tulał spożyłem, mówiąc szczerze,  
Moją pierwszą i ostatnią wieczerzę!

**KRAKOWSKA WISLA**  
Polecam ją MO pamięci:  
Coś się za bardzo pod Krakowem kreci!

**SIKORNIK**  
To takie, jeśli mam być szczerzy —  
Krakowskie „wzgorze Wenery”.

**WSPOMNIENIE NIEBOZSZZKI AUSTRII**  
Zmiany są tu powolne...  
O, Kraków, Panie Święty —  
Chociaż nie ma już koron,  
Zostały do-cent y.

**BOGDAN BRZEZIŃSKI**

## Powrót

Lipiec się kończy,  
Wielu już śpieszy  
Z wczasów do domu,  
Do swych pieleszy.

Na dworcu tłumy,  
Ścisną na peronie,  
Tata w ostatnim  
Jedzie wagonie.

Już jest! Już wita,  
O zdrowie pyta —  
A buźka jakaś  
Niesamowita...

Miał być brązowy,  
Jak ci Apache,  
A on — zielony,  
Kosmita raczej!

Zonka pocziwa  
Pyta nieśmiało:  
„Pewnia się chłabo  
I flirtowało?”

„Ach, skąd?” — on na to —  
„Zonko kochana,  
Na tych Mazurach  
Lalo od rana!”

Zona z westchnieniem  
Powiada: „Zgoda!  
Choć szkoda forsy  
I czasu szkoda,  
A, tebyś cęce  
Odkrył skądś,  
Od tego mamy  
Lampę kwarcową!”

Jeden z przyjaciół skarżył się Molierowi. — Jestem najniezwyklejszym człowiekiem pod słońcem. Majątek przetrąłem na giełdzie, zmarł mi ukochany ojciec i brat, i w dodatku odeszła ode mnie żona. Czy może mnie spotkać jeszcze coś gorzszego? — Oczywiście, że może — zapewnił go pisarz. — Na litość Bożą, co to ma być? — zatriwiał się nieszczęśliwie. — Może ci powróci żona...

Johannes Brahms przesłuchiwał młodą adeptkę śpiewu — wręczając jej uprzednio zapłatę nutowy. Kiedy egzaminowana dośpiewała do końca, powiedział: — potrafię ją nutami! — Ach jak to się nie śpiewało! — Żeby pani wiedziała, jak to się nie śpiewało! — odparł kompozytor.

## ANECDOTY

Znany angielski matematyk i filozof — Bertrand Russell, który dożył 98 lat, przez całe życie nie zwracał uwagi na pieniądze. Mówił: — Nie wyobrażam sobie Mojżesza, Chrystusa i Gandiego z taką kieszonką pieniędzy. To byłoby czyste absurdu! A kiedy w roku 1950 otrzymał Nagrodę Nobla, przez długie lata używał czeku na tysiąc funtów, jako... zakładki do książki.

Pewnego razu koleś pytał włoskiego poetę — Franciszka Petrarke, dlaczego nie ożenił się z Laura, na której część napisał tyle wierszy? — A skąd miałbym później natchnienie do swojej poezji? — odrzekł im pisarz.



— Mamusia, tatusiu, jak tam było nad morzem, bo wspomnieliście mnie zabrać?...



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Smer”.

## KRZYŻÓWKA

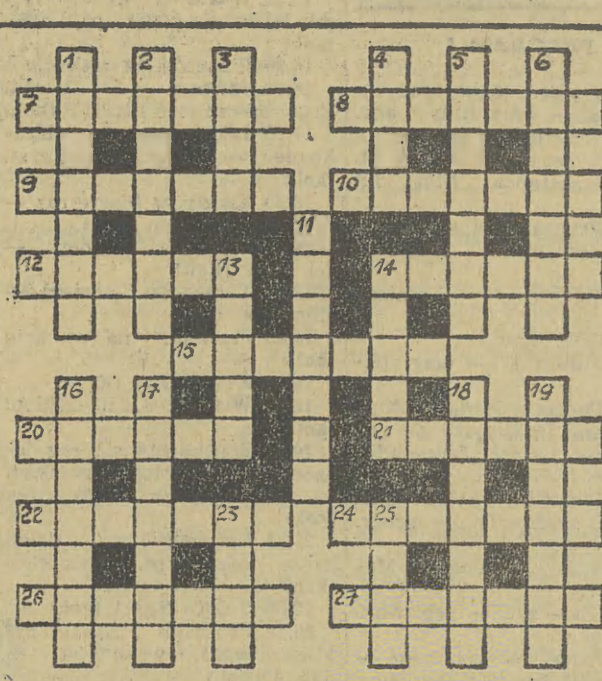
**POZIOMO:** 7. kłesa dla urodzaju, 8. przesąd, 9. przerażająca katastrofa, 10. w dawnej Rosji — przymusowe ciężkie roboty, 12. powielone notatki z wykładów, 14. to nie zefirek, 15. osłona rycerza, 20. kierunkowskaz, 21. trudne położenie, tarapaty, 22. polna drożka, 24. żona brata, 26. między państwami, 27. rodzina, ród.

**POZIOMO:** 1. przegrana, 2. chodzący śpiący, 3. zespół śpiewaczy, 4. świecić ja to tyle, co schlebiać, nadszka kiwać komuś, 5. obecnie gospodarz domu, 6. naukowy zjazd międzynarodowy, 11. dawną jednostką wagi aptecznej, 13. oblicze, 14. wysoki sąd ogłaszający, 16. zarządca mennicy królewskiej, 17. portowa karczmka, 18. dokazuje, swawoli, 19. płonące polano, 23. półokrągły powóz dwu lub czterokonnym, 25. waluta Iranu.

**POZIOMO:** 1. kwarta, 2. belota, 3. zbójnik, 4. melasa, 5. wiarus, 7. owacja, 8. knieja, 11. wieczerza, 13. składanka, 16. gwizd, 17. gniot, 21. litera, 23. szydło, 24. benzyna, 26. region, 27. kwesta, 28. udział, 29. pokłon.

**NAGRODY WYLOSOWALI:**  
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 27, z dnia 7/8 VII 1979 r. KSIĄŻKI otrzymują: B. Krause, A. Michaliszyna, W. Bętkowska, J. Salawa — Kraków, S. Czarniecki — Rąbka, M. Huza — Zakopane, O. Siarkiewicz — Tarnów, W. Kut — Bochnia, M. Bazilech — Stary Sącz, S. Matuszak — Nowy Sącz.

**NAGRODY ZOSTANĄ WYŁOSOWANE:**  
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 28, z dnia 14/15 VII 1979 r. KSIĄŻKI otrzymują: B. Krause, A. Michaliszyna, W. Bętkowska, J. Salawa — Kraków, S. Czarniecki — Rąbka, M. Huza — Zakopane, O. Siarkiewicz — Tarnów, W. Kut — Bochnia, M. Bazilech — Stary Sącz, S. Matuszak — Nowy Sącz.



## SPIĘCIA

— ZNANY malarz, sprzedając swój nowy obraz milionerowi amerykańskiemu, postawił bardzo wysoką cenę. — Co? — przeraził się nabywca. — Pan wycenił swoje dzieło tak wysoko, jakby pan już dawno nie żył!

— COś tu jest nie w porządku, ma pani strasznie wolne tempo — deklaruje się lekarz. — Proszę się nie przejmować, panie doktorze. Jestem już na emeryturze i nigdzie się nie spieszę...

— TATUSIU, dlaczego ożeniłeś się z naszą matką? — No, już nawet ty się temu dziwisz!

— DLACZEGO jesteś taki smutny? — Nawet się nie pyta! Miałem ładną i mądrą przyjaciółkę, powiedziałam ci sama radość życia!

— I co, opuściła cię? — Ależ, nie. Ożeniłem się z nią...

ZONA oskarża swego męża w sądzie o obrazę. — Nazwał mnie proszę, wysokiego sądu, krowa. — I nie usiłował pani przeprosić? — Na to już nie miał czasu. Niedługo przyjechało pogotowie...

PACJENT: — Panie doktorze, zwichnąłem nogę, proszę mi ją nastawić. — Lekarz: — A pan wie, młody człowieku, ile wynosi moje honorarium? Obawiam się, że bardziej opłaci się panu pozostawić ją w takim stanie, w jakim jest.

ZALI się kolega koleś: — Zonka mnie stała dręczyć, żeby jej kupić nowe suknie, bo w tych starych zna ją całe miasto! — Więc pewnie kupisz? — Nie. Przenoszę się na przedmieście!



## TU I TAM

**Ladne ćwiczenia...**  
We wsi Varnhem w środkowej Szwecji, mieścinie straż pożarna podpaliła w celach ćwiczebnych starą stodołę. Zajął się od niej dalsze budynki. Spłonęła cała wieś. W chlewniach zginęło m. in. 150 świń. Straty wyniosły miliony koron, a strażacy musieli „spłonąć” ze wstydu.

**Jak wydać pół miliona marek?**  
Niewykwalifikowany robotnik budowlany z Düsseldorfu (RFN) Bruno Neudorf wygrał w totoletka 550 tys. marek i po 150 dniach nie miał już ani grosza.

— Przepuściłem wszystko, ale nie tańczę, przynajmniej raz tyłem jak sobie wymarzyłem. Neudorf kupił nowe meble, luksusowy samochód, biuterię i futra. Odbił z żoną podróże do Bangkoku, na Florydę w USA, do Brazylii, Meksyku i Kenii. W końcu gdy brakowało pieniędzy sprzedawał rzeczy, które uprzednio kupił, a gdy i te pieniądze rozeszły się... wrócił do pracy.

**Przez pomyłkę...**  
Jeden z najgroźniejszych gangsterów Francji — Arsene Amarande został zwolniony z więzienia... przez pomyłkę. Po prostu strażnik wziął go za kogoś innego.

Amarande skorzystał z okazji i natychmiast zniknął bez śladu. Orga na sprawiedliwość nie mogą go jednak skrzyżować z więzieniem.

**Na Dzikim Zachodzie**  
Brak benzyny w Kalifornii powoduje tam różne komiczne i tragiczne sytuacje. Przy jednej ze stacji benzynowych czekało w kolejce 50 samochodów. Nagle podjechał samochód, wyskoczył z niego młody mężczyzna z karabinem w ręku i terroryzując czekających kierowców oraz błagając ze strachu pracownika stacji, kazał sobie napełnić bak paliwem, a następnie pośpiesznie odjechał.

Nr 31 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VIII



Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Lepiej z mądrym zgubić niż z głupim znaleźć — mówi przysłowie. — Ale najgorszej jest z głupim zgubić, a to się dzieje najczęściej”. (Karol Irzykowski 1873—1944), krytyk literacki, pisarz, tłumacz.

## SEKSUOLOG (Z „ITD”) RADZI:

„Dziewczyna mająca wielu partnerów i zmieniająca ich co noc jest przykładem nowoczesności, ale w prywatnych rozmowach apologety jej swobodę mówi, że to zwykła kurwa. Czy rzeczywiście ludzie i nie stać na szczerść?” — pisa seksuolog z „ITD” Lwa Starowicza

studentka Jadwiga z Warszawy. Ekspert — seksuolog odpowiada: „Różnice między tym co się myśli, czuje i mówi są, niestety, dość typowe...”

## OBYCZAJE!

Na łamach tygodnika społeczno-politycznego „Kuriera” czytamy: „Sądząc z redakcyjnej poety w ostat-

nim czasie naszych czytelników poruszyły dwa opublikowane na łamach tygodnika problemy. Po pierwsze: gdzie można zapisać się, żeby zostać striptizerką, która zarabia ponad 15 tys. złotych miesięcznie i po drugie: dlaczego nie małe hość cór Koryntu, choć powinna. Co do kwestii pierwszej to adres nie jest nam zupełnie dobrze znany pomijając jednego pana, który jednak może takiej pensji nie zagwarantować. Co do kwestii drugiej to też nie wiemy na pewno, ale niejasno przypuszczamy, że skoro mowa o handlu to muszą decydować prawa podaż i popytu, zwłaszcza z zagraniczną marką.

Tygodnik „Kuriera”, jak z tego widać, podejmuje tematy atrakcyjne, ale niestety nie jest kompetentny, co zapewne musi skłócić czytelników którzy przywykli, że o wszystkim mówi się jasno i otwarcie!

## POSTĘP (TECHNICZNY)

Trafilo do nas pismo „W kręgu metalowców” — dwutygodnik Samorządów Robotniczych, którego redakcja mieści się w Fabryce Lin i Drutu „Drumet” we Włocławku. Tam dowiadujemy się jaki był „plon giełdy racjonalizatorskiej w „Drumecie”. — „projekt Wojciecha Skalskiego i mgr inż. Janusza Bednarczyka, proponujący poprzez zastosowanie szpul składanych, poddać drugą odpadowy z eksperta, ponownej obróbce cieplnej i cięgnienu, zamiast przetranszować go do podjęcia na strut.

— projekt mgr inż. Bogdana Michałskiego. „Ulepszone i uproszczone konstrukcje fabryki, typ duży, do zagadnienia drutu, pozwalające na wielokrotne jej regenerowanie.”

— projekt Józefa Wojtulewicz i Stanisława Walczewskiego dotyczący ponownego wykorzystania, przeznaczonych na złom, stalowych obrabianych. Projekt ten jednak wymaga przeprowadzenia prób praktycznych, które zdecydowały o decyzji w sprawie proponowanego rozwiązania”.

No proszę, a ten i ów odważa się mówić, że Polak nie potrafi myśleć!

**LITERATURA!** Kilka tytułów z dwu tylko numerów poczytnego pisma: „Tajfun, ale i piękno”, „Kaktus uporał się z pokusą”, „Tenis z nożem w zębach”, „Szczęście do ludzi”, „Nadzieje słodkiej Sui”, „Wybrzeże zdybło PP”, „Panie skoczki jak z nut”, „Hymny za powołanie”, i to wszystko dzięki oddarzonemu wyobraźni zespołowi gazety pt. „Przegląd Sportowy”.

**Listy do „Kuriera”**  
Prostą o wydrukowanie w Tygodniku Nadzwyczajnym „Kuriera” ciekawostki o jakiejś donosi „Zycie i zdrowie” z dnia 1 lipca 1979 r. „Zycie i zdrowie” informuje swoich czytelników w artykule „Hanako”: „W Japonii żyje podobne karp — imieniem Hanako, który liczy 225 lat. Waży ponad 1 kg i ma 80 m długości. Mimo podeszłego wieku, cieszy się niezłym zdrowiem...”

Taażka ryba! Hm, a właściwie jaka? Mając na uwadze długość tego stworzenia można by przypuszczać, że jest to krzyżówka karpia z wielorybem. Krzyżówka, której Japończycy nie zdążyli jeszcze porzucić na tran — bo to i za stare rybo (2) i gotować by długo. No, ale skoro na 1 kg owego stworza potrzeba prawie 14,5 m cielska, to karp ten przypominający trochę gigantycznego węża. Tak więc ani chybi mamy do czynienia z potomkiem jednego z potworów japońskich — Godzilli albo Hedory.

Andrzej Stępiek  
Świdnik woj. Nowy Sącz

OD „KURIERKA”. Nie ma czego, Szanowny Panie, Japończykom zaszczyt. Kraj to niezbyt życzliwy, nie tedy dziwnie, że przechwalała się światu, tym co mają! Nawet ryby — w tej sytuacji — wydają im się większe!

**OGŁOSZENIE** (z „Echa Krakowa”): „CZASZKĘ ludzką — kupi student medycyny. Tel. 426-40”. Nie wystarczy własna? INFORMACJA (z „Dziennika Bałtyckiego”): „Są już galanterki!”

**Z ŻYCIA WYŚRZECZ SFER:**  
— Impresario z „Estrady Krakowskiej” tytułowany tam organizatorem, mając kłopoty techniczne na koncercie w Łąku zaproponował aktorze Renacie Kretównie by zechciała recytować swoje piosenki. Gości się podkreślić, że organizator skończył studia!

**DIALOG**  
„Gazeta Lubuska”: „Przedwczoraj jedna z klientek „Delikatesów” przy pl. Bo-

haterów Stalingradu w Zleńonej Górze zauważyła na stoisku z nabiałem spacerującego po artykułach karulucha.

— Proszę pani — zwróciła się do ekspedientki — karulucha, o, tam...

— Widzę. No to co z tego? — Jak to co? —

— Nic. Może pani zatelefonować.

— Gdzie? —

— Gdzie pani chce.”

„Gazeta Lubuska” nie podaje czy w sklepie był telefon.

**NOWOŚĆ: „Marlboro” w Krakowie!**